

KALENDARZ
»NASZEJ SPRAWY«
NA ROK
1938



KALENDARZ
„NASZEJ SPRAWY"
NA ROK
1938

1


GLORIA IN ALTISSIMIS DEO

SZCZĘŚĆ BOŻE

w Nowym Roku!



„Przełam, Jezu, z polskim ludem ten opłatek biały,
Spraw, by Słowo Twe mieszkało zawsze między nami
I błogosław kraj nasz miły i wioski z miastami“!
Tak się działo przed wiekami w tej Boskiej stajence;
Miał ci naród z czego dawać, bo miał pełne ręce.
A dziś z biedy aż się kurczy i zębami zgrzyta,
Dałby Panu, a nie może, bo goły i kwita...
Więc cóż Tobie, Boże Dziecię, dziś w ofierze damy,
Gdy prócz serca, co Cię kocha, nic więcej nie mamy?
Sam więc wybierz z jego głębi, co jest godne Ciebie,
I tym sercem bądź pochwalon na ziemi i w niebie.

Władysław Bełza.

Rok 1938

jest rokiem zwyczajnym, mającym 365 dni.

ZAĆMIENIA W ROKU 1938

Na rok 1938 przypadają 2 zaćmienia słońca i 2 zaćmienia księżyca.

1) Całkowite zaćmienie księżyca w d. 14 maja 1938 r., u nas niewidoczne. Widzialne na oceanie Atlantyckim, w Północnej i Południowej Ameryce, na południowym morzu Lodowatym, we wschodniej Australii i na oceanie Spokojnym.

2) Całkowite zaćmienie słońca d. 29 maja 1938 r., niewidzialne u nas. Zaćmienie widoczne jest w południowo - wschodniej części oceanu Spokojnego, na południu i południowym wschodzie Południowej Ameryki, w południowej części oceanu Atlantyckiego i w południowej Afryce.

3) Całkowite zaćmienie księżyca w d. 7—8 listopada 1938 r., widzialne w Europie środkowej. Początek zaćmienia widoczny w Europie, w Azji, w zachodniej Australii, na oceanie Indyjskim, w Afryce, na Atlantyku, na północnym m. Lodowatym, w północno-wschodniej części Ameryki Północnej i we wschodniej części Ameryki Południowej. Koniec jest widzialny w środkowej i wschodniej Azji, w zachodniej części oceanu Indyjskiego, w Europie (a więc i u nas), w Afryce, na Atlantyku, na północnym morzu Lodowatym, w Północnej i Południowej Ameryce. Początek zaćmienia w d. 7 listopada o godz. 22 min. 45. Koniec zaćmienia w d. 8 listopada o godz. 0 min. 7 i pół.

4) Częściowe zaćmienie słońca w d. 21—22 listopada 1938 r., u nas niewidoczne. Widzialne w północno-wschodniej Azji, w północnej części oceanu Spokojnego i w północno-zachodniej części Ameryki Północnej.

■

DNI POSTNE

W piątki i soboty Wielkiego Postu, w Suchedni i wigilię Zielonych Świąt, Wniebowzięcia N. M. P., Wszystkich Świętych i Bożego Narodzenia, obowiązuje post ścisły, oraz wstrzymanie sie od potraw mięsnych. (W Wielką Sobotę od 12 godziny nie ma już żadnego postu). We wszystkie inne dni Wielkiego Postu, prócz niedziel, obowiązuje tylko post ścisły.

We wszystkie piątki całego roku (prócz wyżej wymienionych) obowiązuje tylko wstrzymanie się od potraw mięsnych. Jeśli jednak w piątek wypadnie święto uroczyste, ustaje obowiązek wstrzymania się od potraw mięsnych.

Również we wigilie z postem, jeśli wypadną na niedzielę, nie ma obowiązku poszczenia ani w niedzielę, ani w poprzednią sobotę.

STYCZEŃ

1 S **Nowy Rok.** Obrz. P. J.

Ew. ś. Łuk. r. 2, 21: Obrzezanie Pana Jezusa.

2 N **Imienia Jezus**
3 P Genowefy p.
4 W Eugeniusza
5 Ś Telesfora pap. m.
6 C **Trzech Króli**
7 P Lucjana m.
8 S Seweryna op.

Ew. ś. Łuk. r. 2, 42—52: Jezus 12-letni w kościele.

9 N **1 po 3 Kr.** *Św. Rodziny*
10 P Jana Dobrego
11 W Honoraty p., Hygina pap.
12 Ś Arkadiusza m.
13 C Weroniki
14 P Hilarego bp. i d. K.
15 S Pawła I-go pustelnika

Ew. ś. Jana r. 2, 1—11: Gody w Kanie Galilejskiej.

16 N **2 po 3 Kr.** Marcelego
17 P Antoniego op.
18 W Katedry św. Piotra w Rz.
19 Ś Kanuta
20 C Fabiana i Sebastiana mm.
21 P Agnieszki p. męcz.
22 S Wincentego m.

Ew. ś. Mat. r. 8, 1—13: O setniku z Kafarnaum.

23 N **3 po 3 Kr.** *Zaślub. N. M. P.*
24 P Tymoteusza bp. męcz.
25 W Nawrócenie św. Pawła
26 Ś Polikarpa bp. męcz.
27 C Jana Złotoustego b. i d. K.
28 P Flawiana bp. męcz.
29 S Franciszka Salez. bp. d. K.

Ew. ś. Mat. r. 8, 23—27: Uśmierzenie burzy na morzu.

30 N **4 po 3 Kr.** Martyny
31 P Piotra z Nolasko

Rady rolnicze i ogrodnicze

Kończyć młockę. Przygotować ziarno do siewu. Opatrzyć narzędzia rolnicze i zepsute naprawiać. Wywozić nawóz na pola, jako też szlam ze stawów. Sprowadzać zawczasu nawozy sztuczne. Pamiętać o oborze i w dni cieplejsze ją przewietrzać. Nie żałować podściółki krowom cielnym, świniom, owcom i t. p. Oglądać stawidła przy stawach, czy nie zamarzły, aby je łatwo wyjąć można przy wezbraniu wody podczas roztopów.

W ogrodach oczyszczać drzewa z suchych gałęzi i skręconych liści, a pnie oskrobywać tępym nożem. Zakładać inspekty.

Zapiski

LUTY

1	W	Ignacego bp. m.
2	Ś	*Matki Boskiej Gromn.*
3	C	Błażeja bp. i m.
4	P	Andrzeja Kors.
5	S	Agaty p. m., Adelajdy p.

Ew. ś. Mat. r. 13, 24—30: Kąkol między pszenicą.

6	**N**	**5 po 3 Kr.** Doroty p., Tyt.
7	P	Romualda op.
8	W	Jana z Maty ☽
9	Ś	Cyryla Aleks., Apolonii p. m.
10	C	Scholastyki p.
11	P	*N. M. P. w Lourdes*
12	S	7 założycieli serwitów

Ew. ś. Mat. r. 20, 1—16: O robotnikach w winnicy.

13	**N**	**Starozapustna.** Grzeg. II p.
14	P	Walentego bp. 🌕
15	W	Faustyna i Jowity mm.
16	Ś	Julianny p.
17	C	Juliana
18	P	Szymona bp. m.
19	S	Konrada pust.

Ew. ś. Łuk. r. 8, 4—15: O siejbie na roli.

20	**N**	**Mięsopustna.** Leona bp.
21	P	Feliksa bp.
22	W	Stolicy św. Piotra w A. ☾
23	Ś	Piotra Damiana
24	C	Macieja ap.
25	P	Cezarego m.
26	S	Aleksandra bp. m.

Ew. ś. Łuk. r. 18, 31—43: O ślepym przy drodze.

27	**N**	**Zapustna.** Juliana, Gabriela
28	P	Romana op.

Rady rolnicze i ogrodnicze

Kończyć czyszczenie jarego zboża do siewu. Opatrywać jak w styczniu narzędzia gospodarskie i maszyny. Kruszyć skorupę lodową na oziminach, lub — gdy jest odwilż — odprowadzać z bruzd wodę. Jeżeli już nie ma śniegu i ziemia nieco podeschła, można siać nawóz sztuczny (kainit) na polach i łąkach. Jeżeli sucho, bronować łąki i podorówki jesienne, rozrzucać kretowiny. Drzewo budulcowe obdzierać z kory i układać w miejscu przewiewnym, aby powoli wysychało. W dni cieplejsze wypędzać bydło na świeże powietrze. Odżywiać dobrze konie robocze. Nasadzać na jajach kury, gęsi, kaczki i t. p.

W ogrodach. Oczyszczać dalej drzewa, zakładać i urządzać i n s p e k t y, siać w nich kapustę, kalarepę, kalafiory, rzodkiew, sałatę i t. p.

Zapiski

MARZEC

1 W Albina bp.
2 Ś † **Popielec.** Pawła m.
3 C Kunegundy ces.
4 P † Kazimierza kr.
5 S † Hadriana m.

Ew. ś. Mat. r. 4, 1—11: O kuszeniu P. Jezusa.

6 N **Wstępna.** Perpetuy i Fel.
7 P Tomasza z Akwinu d. K.
8 W Jana B., Wincent. Kadł.
9 Ś † *Suche dni.* Franciszki
10 C 40 Męczenników
11 P † *Suche dni.* Konstantyna
12 S † *Suche dni.* Grzegorza

Ew. ś. Mat. r. 17, 1—9: O przemienieniu Pańskim.

13 N **Sucha.** Krystyny p.
14 P Matyldy kr.
15 W Klemensa Dworzaka
16 Ś Hilarego i Feliksa
17 C Jana Sarkandra
18 P † Cyryla Jer. bp. d. K.
19 S † *Józefa Obl. N. M. P.*

Ew. ś. Łuk. r. 11, 14—28: P. Jezus wypędza szatana.

20 N **Głucha.** Teodozji m.
21 P Benedykta op.
22 W Saturnina m.
23 Ś Katarzyny Szw. p.
24 C Gabriela Arch.
25 P † *Zwiastowanie N. M. P.*
26 S † Dyzmasa, Tekli m.

Ew. ś. Jana r. 6, 1—15: P. Jezus karmi 5000 osób.

27 N **Środopostna.** Jana Dam.
28 P Jana Kapistrana
29 W Eustazjusza m.
30 Ś Jana Klimaka op., Kwir.
31 C Balbiny p.

Rady rolnicze i ogrodnicze

Gdy rola podeschnie, rozpocząć orkę wiosenną. Bronować orki przedzimowe. Polewać gnojówką słabe oziminy i zasilać je sztucznymi nawozami. Kopce z ziemniakami, burakami i t. p. przepatrzyć, zgniłe pooddzielać. Siać zboże jare, owies, jęczmień, marchew, bób, groch, wykę, koniczynę, trawy, bo powiada przysłowie: „Kto w czas sieje, ten się śmieje, — a kto późno, to ma różno". „Kto sieje groch w marcu, gotuje go w garncu, a kto w maju, ten w jaju". Drób nasadzać i dobrze karmić, aby niósł jaja. Wierzby obcinać.

W ogrodach drzewka owocowe i krzewy sadzić, podlewać gnojówką. Bielić pnie drzew owocowych i czyścić. Kopać i uprawiać grządki.

Zapiski

KWIECIEŃ

1 P † Hugona bp.
2 S † Franciszka z Pauli

Ew. ś. Jana r. 8, 46-59: Żydzi chcą P. Jezusa ukamien.

3 N **Męki Pańskiej**
4 P Izydora bp. d. K.
5 W Wincentego Fer., Ireny p.
6 Ś Celestyna pap.
7 C Hermana, Epifaniusza ☽
8 P † *Matki B. Bolesnej*
9 S † Marii Kleofasowej

Ew. ś. Mat. r. 21, 1-9: Triumf. wjazd P. J. do Jerozol.

10 N **Palmowa.** Ezechiela pr.
11 P Leona W. pap.
12 W Juliusza pap.
13 Ś Hermenegilda męcz.
14 C *W. Czwartek.* Just.
15 P † *W. Piątek.* Anastazji
16 S † *W. Sobota.* Benedykta

Ew. ś. Marka r. 16, 1—7: O zmartwychwstaniu P. J.

17 N **Wielkanoc.** Aniceta pap.
18 P *Poniedziałek W.* Apolon.
19 W Leona pap., Jerzego bisk.
20 Ś Wiktora męcz.
21 C Anzelma bp. i d. K.
22 P Sotera i Kajusa mm. ☾
23 S Wojciecha bp. męcz.

Ew. ś. Jana r. 20, 19—31: O niewiernym Tomaszu.

24 N **Przewodnia.** Fidelisa z S.
25 P Marka Ew.
26 W *M. B. Dobrej Rady*
27 Ś Piotra K. d. K., Zyty p.
28 C Pawła od Krzyża
29 P Piotra z Werony męcz.
30 S Katarzyny z Sieny

Rady rolnicze i ogrodnicze

Kończyć siew zbóż jarych, jęczmienia, owsa, grochu, wyki i t. p. Siać koniczynę między oziminą i jęczmieniem. Siać nasiona roślin pastewnych, a pod koniec miesiąca len i konopie. Uprawiać pole pod ziemniaki i sadzić je według przysłowia: „Sadź ziemniaki w wilię świętego Marka, to będzie pod krzakiem miarka". Przyzwyczajać powoli bydło do paszy zielonej, dodając jej do paszy zimowej po trochu. Gdy z końcem miesiąca dni ciepłe, wypędzać bydło na pole. Pielęgnować młody drób. Grodzić płoty i naprawiać popsute.

W ogrodach szczepić drzewka owocowe i przesadzać, tak samo krzewy. Sadzić cebulę i inne warzywa. Siać nasiona kwiatów.

Zapiski

MAJ

Ew. ś. Jana r. 10, 11—16: O dobrym Pasterzu.

1 **N 2 po Wielk.** Filipa i Jak.
2 P Atanazego bp., Zygmunta
3 **W Królowej Kor. Polskiej**
4 Ś Józefa patr. K. Zn. K. św.
5 C Piusa V pap.
6 P Jana w Oleju
7 S Domiceli p.

Ew. ś. Jana r. 16, 16—22: „Maluczko, a nie ujrzycie Mnie".

8 **N 3 po Wielk.** Stanisława bp.
9 P Grzegorza z Nazjanzu bp.
10 W Izydora roln.
11 Ś Antonina
12 C Pankracego męcz.
13 P Serwacego bp., Roberta
14 S Bonifacego męcz.

Ew. ś. Jana r. 16, 5—14: O odejściu do Ojca.

15 **N 4 po Wielk.** Zofii, Jana
16 P Bł. Andrzeja B., Jana Nep.
17 W Paschalisa
18 Ś Wenancjusza m.
19 C Piotra Cel. pap.
20 P Bernardyna z Sieny
21 S Tymoteusza m.

Ew. ś. Jana r. 16, 23—30: O prawdziwej modlitwie.

22 **N 5 po Wielk.** Heleny p.
23 P *Dni krzyżowe.* Dezyder.
24 W *Dni krzyżowe. N. M. P. Wspom.*
25 Ś *Dni krzyżowe.* Grzegorza
26 C **Wnieb. P. J.** Filipa Ner.
27 P Bedy W. d. K.
28 S Augustyna bp.

Ew. ś. Jana r. 15, 26-27, i 16, 1-4: Obietnica zesł. Ducha św.

29 **N 6 po Wielk.** Marii Magd.
30 P Feliksa pap.
31 W Anieli i Petroneli

Rady rolnicze i ogrodnicze

Kończyć siewy wiosenne. Siać koński ząb na paszę, wykę, łubin, proso, tatarkę, len, konopie. „Św. Stanisław len sieje, a Zofia konopie". Koło połowy maja kończyć sadzenie ziemniaków i buraków. Plewić zboża, zwłaszcza p s z e n i c ę z chwastów. Przerywać buraki, gdy są gęste. Sadzić rozsadę kapusty, brukwi i t. p., okopywać ziemniaki i buraki pod koniec maja. Po ukończeniu siewów nawozić ugory pod pszenicę i żyto i podorywać, bo mylne jest przysłowie: „Kto skończył siew, może spać do żniw".

W ogrodach kończyć zasiewy różnych warzyw, niszczyć szkodniki. Kwitnące drzewa owocowe podlewać gnojówką z wodą. Plewić grządki i oczyszczać je z chwastów.

Zapiski

CZERWIEC

1 Ś Jakuba Strepy bp.
2 C Sadoka i tow. mm.
3 P Klotyldy kr.
4 S † *Wig.* Franciszka Carac.

Ew. ś. Jana r. 14, 23—31: O zesłaniu Ducha św.

5 N **Zesłanie Ducha św.** ☽
6 P *Poniedziałek św.* Norberta
7 W Roberta op.
8 Ś † *Suche dni.* Medarda bp.
9 C Pelagii
10 P † *Suche dni.* Bogumiła
11 S † *Suche dni.* Barnaby ap.

Ew. ś. Mat. r. 28, 18—20: Dana mi jest wszelka władza.

12 N **Św. Trójcy.** Jana a Fakundo
13 P Antoniego z Padwy 🌕
14 W Bazylego bp.
15 Ś Wita, Jolanty
16 C **Boże Ciało.** Benona bp.
17 P Adolfa bp.
18 S Efrema Syr.

Ew. ś. Łuk. r. 14, 16—24: O wezwaniu na ucztę.

19 N **2 po Z. Św.** *M. B. Nieust. P.*
20 P Sylweriusza
21 W Alojzego Gonzagi ☾
22 Ś Paulina bp.
23 C Zenona
24 P *Serca Jez.* Nar. św. Jana Chrz.
25 S Wilhelma op.

Ew. ś. Łuk. r. 15, 1—10: O zgubionej owcy i groszu.

26 N **3 po Ziel. Św.** Jana i Paw.
27 P Władysława 🌑
28 W Ireneusza bp.
29 Ś **Piotra i Pawła ap.**
30 C Wspom. św. Pawła, Emilii

Rady rolnicze i ogrodnicze

Plewić i okopywać ziemniaki i buraki, tak samo plewić marchew i koński ząb. Czyścić pola z chwastów. Ugory podorane w jesieni przeorywać, a podorywać czyste i bronować. Można jeszcze siać tatarkę. Kosić na siano trawy i koniczynę, gdy są w okresie kwitnienia, zwykle pod koniec czerwca. Uważać, żeby kośba wypadła i suszenie siana w dni pogodne. Stajnie i chlewy czyścić i przewietrzać. Nie poić bydła po napaszeniu świeżą koniczyną.

W ogrodach tępić szkodniki na drzewach, zwłaszcza gąsienice na kapuście. Kapustę od gąsienic chronią konopie tu i ówdzie w niej zasiane.

Zapiski

LIPIEC

1 P *Najśw. Krwi P. Jezusa*
2 S *Nawiedz. N. M. P.*

Ew. ś. Łuk. r. 5, 1—11: O obfitym połowie ryb.

3 **N 4 po Ziel. Św.** Anatola b.
4 P Teodora b. ☽
5 W Antoniego Marii Zaccaria
6 Ś Łucji m., Dominiki p. m.
7 C Cyryla i Metodego bp.
8 P Elżbiety kr. wd.
9 S Weroniki

Ew. ś. Mat. r. 5, 20—24: O sprawiedl. faryzeuszy.

10 **N 5 po Ziel. Św.** 7 Braci m.
11 P Piusa I pap. męcz.
12 W Jana Gwalberta op.
13 Ś Małgorzaty, Anakleta m.
14 C Bonawentury b. i d. K.
15 P Henryka ces., Rozesł. ap.
16 S *Matki B. Szkaplerznej*

Ew. ś. Marka r. 8, 1—9: O cudownym nakarmieniu.

17 **N 6 po Ziel. Św.** Aleksego
18 P Szymona z Lipn., Kamila
19 W Wincentego à Paulo
20 Ś Czesława, Hieronima ☾
21 C Praksedy p.
22 P Marii Magdaleny
23 S Apolinarego bp.

Ew. ś. Mat. r. 7, 15—21: O fałszywych prorokach.

24 **N 7 po Ziel. Św.** Bł. Kingi
25 P Jakuba ap.
23 W Anny
27 Ś Natalii m., Pantaleona
28 C Wiktora pap. męcz.
29 P Marty p.
30 S Abdona m., Rufina m.

Ew. ś. Łuk. r. 16, 1—9: O nieuczciwym włodarzu.

31 **N 8 po Ziel. w.** Ignacego L.

Rady rolnicze i ogrodnicze

Kończyć sianokosy i zwożenie siana, zanim rozpoczną się żniwa. Przygotować i ponaprawiać wozy i narzędzia potrzebne do żniw. Wyrównać boiska, oczyścić gumna i stodoły i zabezpieczyć je od myszy. Początek żniw zależny jest wprawdzie od okolic, ale mniej więcej koło połowy lipca należy zacząć żniwa. Jeżeli zboże jest przeznaczone na mąkę, rozpocząć żniwo, zanim ziarno zupełnie stwardnieje, a słoma uschnie, aby i mąka była lepsza i słoma pożywniejsza. Zboże zaś przeznaczone na zasiew żąć aż zupełnie dojrzeje.

W ogrodach podpierać gałęzie drzew owocowych. Wybierać wczesne ziemniaki, marchew i wczesną kapustę. Zbierać agrest, porzeczki, maliny itp. na soki i konfitury.

Zapiski

SIERPIEŃ

1 P Piotra w okowach
2 W *N. M. P. Anielsk.*, Alfonsa
3 Ś Znal. rel. św. Szczepana ☽
4 C Dominika
5 P *M. B. Śnieżnej*
6 S *Przemienienie Pańskie*

Ew. ś. Łuk. r. 19, 41—47: O zburzeniu Jerozolimy.

7 **N 9 po Ziel. Św.** Kajetana
8 P Cyriaka męcz.
9 W Jana Vianney, Romana m.
10 Ś Wawrzyńca męcz.
11 C Zuzanny p., Tyburcj.
12 P Klary męcz.
13 S Hipolita i Kasjana mm.

Ew. ś. Łuk. r. 18, 9—14: O faryzeuszu i celniku.

14 **N 10 po Ziel. Św.** Euzeb.
15 **P Wniebowzięcie N. M. P.**
16 W Joachima
17 Ś Jacka w.
18 C Heleny ces. ☾
19 P Jana Eudes
20 S Bernarda op. d. K.

Ew. ś. Marka r. 7, 31—37: O głuchoniemym.

21 **N 11 po Ziel. Św.** Joanny
22 P Tymoteusza męcz.
23 W Filipa Benicjusza
24 Ś Bartłomieja ap.
25 C Ludwika kr.
26 P *Matki Boskiej Częstochow.*
27 S Józefa Kalasantego

Ew. ś. Łuk. r. 10, 23—37: O miłosiernym Samaryt.

28 **N 12 po Ziel. Św.** Augustyna
29 P Ścięcie św. Jana Chrzc.
30 W Róży Limańskiej
31 Ś Rajmunda w.

Rady rolnicze i ogrodnicze

W pierwszej połowie sierpnia kończyć zbiór zbóż. Gdy pora deszczowa, lepiej pszenicę dłużej na pniu trzymać, niż żeby mokła zżęta. Do siewu wybierać zboże najlepsze, czyste i zupełnie dojrzałe. Jęczmień i proso żąć, gdy niezupełnie dojrzeją, by się nie wysypywały, ale je dobrze wysuszyć i zaraz zwieźć. Len i konopie na delikatniejsze przędziwo wyrywać wcześnie, zanim włókno zgrubieje; nie moczyć ich w wodzie, gdzie są ryby, lub gdzie się bydło poi, bo mu szkodzi. Pokładać ścierniska. Spieszyć się z uprawą roli pod oziminy.

W ogrodach zbierać letnie gatunki jabłek i gruszek, nie otrząsać ich, ale zrywać. Drzewa obciążone owocami podpierać, w razie posuchy podlewać je gnojówką z wodą. Zbierać ogórki i kwasić.

Zapiski

WRZESIEŃ

1 C Bł. Bronisławy ☽
2 P Stefana kr.
3 S Szymona Słupnika

Ew. ś. Łuk. r. 17, 11—19: O 10 trędowatych.

4 N **13 po Ziel. Św.** Rozalii
5 P Wawrzyńca, Justyniana
6 W Zachariasza pr.
7 Ś Bł. Melchiora Gr., Reginy
8 C *Narodzenie N. M. P.*
9 P Piotra Klawera
10 S Mikołaja z Tolentynu

Ew. ś. Mat. r. 6, 24—33: O służeniu Bogu i mamonie.

11 N **14 po Ziel. Św.** Prota i J.
12 P *Imienia N. M. P.*
13 W Filipa męcz.
14 Ś *Podwyższenie Krzyża św.*
15 C 7 *Boleści N. Marii P.*
16 P Korneliusza i Cypriana
17 S Stygmaty św. Franciszka ☾

Ew. ś. Łuk. r. 7, 11-16: O wskrzesz. młodz. w Naim.

18 N **15 po Ziel. Św.** Józefa z K.
19 P Januarego bp.
20 W Eustachego m.
21 Ś † *Suche dni.* Mateusza ap.
22 C Tomasza z Wilanowa
23 P † *Suche dni.* Tekli p.
24 S † *Suche dni. NMP. Okupu.*

Ew. ś. Łuk. r. 14, 1—11: Uzdrowienie opuchłego.

25 N **16 po Ziel. Św.** Bł. Ładysł.
26 P Cypriana i Justyny mm.
27 W Kosmy i Damiana mm.
28 Ś Wacława kr.
29 C Michała Archanioła
30 P Hieronima d. K.

Rady rolnicze i ogrodnicze

Kończyć siew żyta, potem siać pszenicę. We wrześniu siew ozimin koniecznie powinien być skończony. Potraw z łąk zbierać, a potem je karczować z różnych zarośli i czyścić, rozrywać kretowiny i równać. W pierwszej połowie września kopać wczesne ziemniaki, pod koniec wykopywać późniejsze. Badyle ziemniaczane zbierać na podściółkę pod bydło. Kosić drugi raz koniczynę. Kopać buraki w końcu miesiąca. Bydło niezdatne do dalszej hodowli wypasać, by je sprzedać przed zimą. Źrebięta dobrze karmić, by się dochować dobrych koni. Po zagajnikach bydła nie pasać, przygotować w nich ziemię pod zasiew drzew leśnych.

W ogrodach owoce z drzew zrywać i składać w miejscu przewiewnym, aby wypotniały. Nasiona warzyw zbierać i składać je w miejscu suchym. Robić powidła.

Zapiski

PAŹDZIERNIK

1 S Bł. Jana z Dukli ☽

Ew. ś. Mat. r. 22, 35—46: O najprzedn. przykazaniu.

2 N **17 po Ziel. Św.** A. Stróżów
3 P Teresy od Dziec. Jezus
4 W Franciszka z Asyżu
5 Ś Placyda i tow. męcz.
6 C Brunona op.
7 P *M. Boskiej Różańcowej*
8 S Brygidy wd.

Ew. ś. Mat. r. 9, 1—8: Uzdrowienie paralityka.

9 N **18 po Ziel. Św.** Dioniz.
10 P Franciszka B., Zw. p. Ch.
11 W *Macierzyństwa N. M. P.*
12 Ś Maksymiliana bp.
13 C Edwarda kr.
14 P Kaliksta pap. i m.
15 S Teresy p., Jadwigi

Ew. ś. Mat. r. 22, 1—14: O szacie godowej.

16 N **19 po Ziel. Św.** Gerarda ☾
17 P Małgorzaty Marii Alac.
18 W Łukasza ew.
19 Ś Piotra z Alkantary
20 C Jana Kantego
21 P Urszuli p. i męcz.
22 S Korduli p. i męcz.

Ew. ś. Jana r. 4, 46—53: Uzdrowienie syna król.

23 N **20 po Ziel. Św.** Sewer.
24 P Rafała arch.
25 W Chryzanta i Darii mm.
26 Ś Ewarysta pap. i męcz.
27 C Sabiny męcz.
28 P Szymona i Tadeusza ap.
29 S Narcyza bp., Zenobiusza

Ew. ś. Jana r. 18, 33—37: O królestwie Chryst.

30 N **21 po Z. Św. Chr. Króla**
31 P † *Wig.* Wolfganga bp. ☽

Rady rolnicze i ogrodnicze

Kończyć siew ozimin, jeśli kto tego nie uczynił we wrześniu. Nawozić i podorywać pola pod jarzyny, a przede wszystkim pod ziemniaki i buraki. Tak samo robić podorywki pod owies i jęczmień. Ścinać kapustę i wszelkie jarzyny wykopać przed połową miesiąca. Ziemniaki umieszczać w kopcach. Słabe oziminy zasilać gnojówką lub sztucznymi nawozami. Bronować pastwiska i łąki. Przyzwyczajać bydło do paszy zimowej. Opatrzyć budynki mieszkalne i gospodarskie i ponaprawiać przed zimą. Tuczyć drób i świnie. Międlić len i konopie. W lesie zbierać suche gałęzie, sadzić drzewka i siać nasienie drzew leśnych.

W ogrodach kończyć zbiór owoców i składać je do piwnic. Sadzić drzewka owocowe lub przygotowywać i użyźniać doły do sadzenia ich wczesną wiosną. Delikatniejsze drzewka obwiązać w końcu października słomą.

Zapiski

LISTOPAD

1	W	**Wszystkich Świętych**
2	Ś	*Dzień Zaduszny*
3	C	Huberta bisk.
4	P	Karola Boromeusza bp.
5	S	Zachariasza i Elżbiety

Ew. ś. Mat. r. 22, 15—21: O monecie czynszowej.

6	N	**22 po Ziel. Św.** Leonarda
7	P	Engelberta bp.
8	W	Gotfryda bp.
9	Ś	Teodora męcz.
10	C	Andrzeja z Awelinu
11	P	Marcina bisk.
12	S	5 Braci pol. mm., Marcina

Ew. ś. Mat. r. 9, 18—26: O córce Jaira.

13	N	**23 po Z. Św.** Stan. Kostki
14	P	Józafata bp. męcz.
15	W	Alberta W., Leopolda
16	Ś	*M. B. Ostrobramskiej*
17	C	Bł. Salomei p.
18	P	Romana m.
19	S	Elżbiety król.

Ew. ś. Mat. r. 24, 15—35: O okropnym spustoszeniu.

20	N	**24 po Ziel. Św.** Feliksa W.
21	P	*Ofiarowanie N. M. P.*
22	W	Cecylii p. i m.
23	Ś	Klemensa pap. męcz.
24	C	Jana od Krzyża
25	P	Katarzyny p. męcz.
26	S	Sylwestra

Ew. ś. Łuk. r. 21, 25—33: O znakach dnia ostat.

27	N	**1 Adwentu.** Waleriana bp.
28	P	Zdzisławy p.
29	W	Saturnina męcz.
30	Ś	Andrzeja ap.

Rady rolnicze i ogrodnicze

Wywozić w pole obornik, rozrzucać go i przyorywać, tak samo zielone nawozy. Kończyć podorywki. Zakładać gnojniki (kupy nawoz.) w odpowiednim miejscu. Posypywać wapnem łąki i pastwiska, czyścić rowy obok pól, drenować mokre pola. Młócić zboża. Bydło starannie i jednostajnie karmić. Tuczyć drób, posypywać kurom od czasu do czasu gruz wapienny. Wieczorami zajmować się jakim rzemiosłem, a kobiety przędzeniem. Jagody jałowcowe zbierać na lekarstwo.

W ogrodach grabić opadłe liście, oczyszczać drzewa ze szkodników, przygotowywać ziemię do inspektów.

Zapiski

GRUDZIEŃ

1	C	Eligiusza bp.
2	P	Bibianny p. i m.
3	S	Franciszka Ksawerego

Ew. ś. Mat. r. 11, 2—10: O Janie Chrzc. w więzieniu.

4	**N**	**2 Ad.** Piotra Chr., Barbary p.
5	P	Saby op.
6	W	Mikołaja bisk.
7	Ś	Ambrożego bp. i d. K.
8	**C**	**Niepokal. Poczęcie NMP.**
9	P	Leokadii, Walerii p. m.
10	S	*N. M. P. Loretańskiej*

Ew. ś. Jana r. 1, 19—28: Świadectwo Jana Chrzc.

11	N	**3 Adwentu.** Damazego p.
12	P	Aleksandra męcz.
13	W	Łucji p. męcz., Otylii
14	Ś	† *Suche dni.* Spirydiona
15	C	Waleriana bisk.
16	P	† *Suche dni.* Euzebiusza
17	S	† *Suche dni.* Łazarza

Ew. ś. Łuk. r. 3, 1—6: O posłannictwie J. Chrzc.

18	N	**4 Adwentu.** *Oczek. NMP.*
19	P	Nemezjusza męcz.
20	W	Teofila i tow. męcz.
21	Ś	Tomasza ap.
22	C	Zenona m.
23	P	Wiktorii p. m.
24	S	† *Wig.* Adama i Ewy

Ew. ś. Łuk. r. 2, 1—14: O narodzeniu P. Jezusa.

25	N	**Boże Narodzenie**
26	P	*Szczepana męcz.*
27	W	Jana ap. i ew.
28	Ś	Młodzianków
29	C	Tomasza bp. męcz.
30	P	Eugeniusza bp.
31	S	Sylwestra pap.

Rady rolnicze i ogrodnicze

Z ustaniem robót w polu używać żywego inwentarza do wywożenia nawozów, szlamu ze stawów, do zwożenia opału i t. d. Młócić zboża. Naprawiać narzędzia rolnicze. Otaczać troską bydło, bo: „Kto bydlęcia nie szanuje, ten sam siebie oszukuje". Szczególnie zająć się wychowem młodego dobytku, którego w tym miesiącu zaczyna przybywać. Rąbać drzewo budulcowe i zwozić je, gdy ziemia ścięta mrozem.

W ogrodach młode drzewka obwiązywać słomą, gdy się tego nie zrobiło przedtem i chronić je od zajęcy.

Zapiski



Nowy rok bieży...

„Wzrok nasz, wzrok pokolenia dzisiejszego, został przyćmiony i stracił wrażliwość na rzeczy niedostrzegalne, święte, boskie”. *(Karol Adam).*

Nowy rok bieży...

Trzeba w sobie wyrobić chrześcijańską wrażliwość — wzmocnić wolę — ukształtować katolickie przekonanie.

„Być odkupionym, być chrześcijaninem, znaczy to: być dopuszczonym do współuczestnictwa w życiu, męce i zmartwychwstaniu Chrystusowym; znaczy to — stanowić z naszym Bratem Pierworodnym, Głową ciała mistycznego, z całokształtem jego zbawczej działalności — realną jedność, nową społeczność, jedno jedyne ciało — być cząstką jego całości i pełni“. *(Karol Adam).*

Wchodzimy w nowy rok służby...
...365 dni przed nami...
Mamy służyć Chrystusowi Królowi.
Jemu służyć to znaczy królować.

Dzień katolika

Kiedy ranne wstają zorze...

Trzeba oddać cześć Bogu, zmówić pobożnie pacierz, dołączyć dobrą intencję, ofiarując cały dzień Bogu na chwałę.

Wśród pracy zwracać myśli do Boga.

Przed i po jedzeniu przypominać sobie znakiem krzyża lub krótką modlitwą, że nam Opatrzność Boża chleba powszedniego użycza.

Wszystkie nasze dzienne sprawy...

Pacierz wieczorny, rachunek sumienia — przegląd dobrych uczynków. Podziękowanie... przeproszenie.

A gdy będziem zasypiali,
Niech Cię nawet sen nasz chwali...


VENITE AD ME OMNES

Pamiętaj, abyś dzień święty święcił

We wszystkie niedziele, oraz w dni: Nowego Roku, Trzech Króli, Wniebowstąpienia Pańskiego, Bożego Ciała, śś. Apostołów Piotra i Pawła, Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny, Wszystkich Świętych, Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marii Panny i Bożego Narodzenia wszyscy obowiązani są pod grzechem ciężkim, jeśli nie mają ważnej, usprawiedliwiającej przeszkody, wysłuchać całej Mszy św. i wstrzymać się od prac służebnych. W inne dni, chociażby w kościele odbywały się uroczyste nabożeństwa, Kościół obowiązku tego nie nakłada.

■

„Gwiżdżę na niedzielę"

Tak wyrażał się Filip Rozkosz, gdy ludzie, widzący go przy pracy w niedzielę, postępowanie jego ganili, lub gdy miejscowy proboszcz w sposób łagodny zwracał mu uwagę.

— Gwiżdżę na niedzielę i na księdza też — powtarzał i postanowił akurat w czasie nadchodzących świąt zbudować studnię, którą już dawno planował.

Rozpoczął pracę w niedzielę. Właśnie w chwili, kiedy parafianie szli do kościoła na sumę. Znalazł do pomocy kilku takich jak on.

Poniedziałek był pierwszym wielkim świętem. Filip Rozkosz po południu znów rozpoczął pracę, nie zważając na oburzenie tych, którzy przechodzili, idąc na nieszpory.

W drugie święto studnię wyłożono cegłami. Robota szła doskonale.

— Widzicie — zadrwił Rozkosz — że to wszystko głupstwo, co księża mówią o niedzieli.

— Ho, ho! Panie Filipie! Dzień nie skończył się jeszcze. Pan Bóg nierychliwy, ale sprawiedliwy.

Rozkosz schodzi do studni, głębokiej na blisko 10 metrów. Pragnie zobaczyć, czy wszystko w porządku. Cegły już są, ale tylko do wysokości około czterech metrów.

Jeden z pomocników napełnia wiadro cegłami i spuszcza je. Nagle powróz się urywa i wiadro spada w dół. Akurat Rozkoszowi na głowę. Usłyszeli tylko straszny krzyk. Wydobyli go ze zmiażdżoną głową.

Filip Rozkosz już nie gwiżdże na niedzielę.

Mimo wszystko Kościół św. twardo stoi i rozrasta się

Mimo wszystko...

— mimo prześladowań cichych czy otwartych, które rozlewają krew niewinną a bohaterską lub odbierają wolność praktykowanej wiary,
— mimo schizm i herezyj,
— mimo zepsucia, które w pewnych epokach do niego się przez ludzi wciskało,
— mimo odsunięcia katolików od władzy i wpływów na rządy

Kościół św. twardo stoi...

— wiecznie młody,
— coraz więcej zjednoczony,
— żyjący prawie od 2000 lat,
— podtrzymujący kulturę świata od 20 wieków,
— wbrew wszystkim prognostykom ludzkim

i rozrasta się...

— na kuli ziemskiej, gdzie liczy ponad 360 milionów wiernych,
— w Europie ponad 200 milionów,
— w Ameryce Północnej około 55 milionów,
— w Ameryce Południowej około 75 milionów,
— w Afryce ponad 10 milionów,
— w Azji około 20 milionów.

Uczony Pascal pisał: „Nic nie przetrwało 15 wieków, a że ta religia katolicka będzie zawsze niezmienna — to sprawa Boża“!

Bramy piekielne nie zwyciężą Go!

Duch Święty, Duch Prawdy wiedzie Kościół św. poprzez zmienne losy ludzkich dziejów do chwalebnej wieczności.

Diecezja płocka.

Arcybiskup - Ordynariusz: Antoni Julian Nowowiejski.
Biskup - Sufr.: Leon Wetmański.

Diecezja sandomierska.

Biskup-Administrator: Jan Lorek.
Biskup-Sufragan: Paweł Kubicki.

Diecezja lubelska.

Biskup-Ordynariusz: Marian Leon Fulman.
Biskup-Sufragan: Vacat.

Diecezja podlaska.

Biskup - Ordynariusz: Henryk Przeździecki.
Biskup-Sufragan: Czesław Sokołowski.

Diecezja łódzka.

Biskup-Ordynariusz: Włodzimierz Jasiński.
Biskup - Sufragan: Kazimierz Tomczak.

Metropolia lwowska

Archidiecezja lwowska.

Arcybiskup-Metropolita: Bolesław Twardowski.
Biskup-Sufragan: Eugeniusz Baziak.

Diecezja przemyska.

Biskup - Ordynariusz: Franciszek Barda.
Biskup - Sufragan: Wojciech Tomaka.

Diecezja łucka.

Biskup - Ordynariusz: Adolf Piotr Szelążek.
Biskup-Sufragan: Stefan Walczykiewicz.

Metropolia krakowska

Archidiecezja krakowska.

Książę-Metropolita: Adam Stefan Sapieha.
Biskup-Sufragan: Stanisław Rospond.

Diecezja tarnowska.

Biskup - Ordynariusz: Franciszek Lisowski.
Biskup-Sufragan: Edward Komar.

Diecezja kielecka.

Biskup-Ordynariusz: Vacat.
Biskup-Sufragan: Franc. Sonik.

Diecezja częstochowska.

Biskup-Ordynariusz: Teodor Kubina.
Biskup-Sufragan: Antoni Zimniak.

Diecezja katowicka.

Biskup - Ordynariusz: Stanisław Adamski.
Biskup-Sufragan: Julian Bieniek.

Metropolia wileńska

Archidiecezja wileńska.

Arcybiskup-Metropolita: Romuald Jałbrzykowski.
Biskup-Sufragan: Kazimierz Michalkiewicz.

Diecezja łomżyńska.

Biskup-Ordynariusz: Stan. Kostka Łukomski.
Biskup-Sufragan: Vacat.

Diecezja pińska.

Biskup - Ordynariusz: Kazimierz Bukraba.
Biskup-Sufragan: Karol Niemira.

Biskupi innych katolickich obrządków

Archidiecezja lwowska obrz. ruskiego.

Arcybiskup-Metropolita: Andrzej Szeptycki.

Biskup-Sufragan: Jan Buczko.

Diecezja przemyska obrz. ruskiego

Biskup-Ordynariusz: Józefat Józef Kocyłowski.

Biskup-Sufr.: Grzegorz Łakota.

Diecezja stanisławowska obrz. ruskiego.

Biskup-Ordynariusz: Grzegorz Chomyszyn.

Biskup-Sufr.: Jan Latyszewski.

Administracja Apostolska Łemkowszczyzny.

Administrator Apostolski: Jakub Medwecki.

Archidiecezja lwowska obrz. ormiańskiego.

Arcybiskup: Józef Teodorowicz.

„Wnet zmieciemy Kościół z ziemi...”

krzyczą komuniści, socjaliści i Ska.

Powoli... towarzysze...

Dioklecjan w r. 303 kazał wybić medal „na pamiątkę” zgniecenia chrześcijaństwa.

Dioklecjan umarł już 1600 lat temu...
Kościół św. żyje!

Voltaire w r. 1758 powiedział: „Za 20 lat będzie koniec z Galilejczykiem”.

Dwadzieścia lat potem w r. 1778 Voltaire umarł,
a Chrystus króluje!

Proudhon radził: „Niech się dewoci wcześnie starają o paszport, bo za 10 lat nie będzie ani jednego księdza, któryby ich pomazał olejami świętymi przy śmierci“.

Już 100 lat temu jak Proudhon umarł,
a księży jest 300 tysięcy na ziemi!

Combes w r. 1904 krzyczał: „Muszę raz skończyć z tą reakcją klerykalną... Dajcie mi na to 3 miesiące, nie więcej...“

Trzy miesiące minęły... Combes też poszedł do grobu,
a Kościół św. istnieje!

Nasi następcy będą uzupełniać listę...

Wspomną o Stalinie, Callesie, przeróżnych bezbożnikach, komunistach, socjalistach...

Przy każdym postawią: „Umarł w roku...“
Chrystus króluje!



Arcypasterz Diecezji

JE. Ks. Biskup Dr Franciszek Lisowski

ur. 1 października 1876 r. w Cieszanowie, wyświęcony 19 sierpnia 1900, były Profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, prekonizowany na tyt. Biskupa Mariamme 20 lipca 1928, konsekrowany 7 października 1928, były Sufragan Lwowski, zamianowany Biskupem Tarnowskim 27 stycznia 1933, objął rządy Diecezji 20 kwietnia 1933, a uroczyście wprowadzony na Tarnowską Stolicę Biskupią 25 maja 1933.

Zakony i zgromadzenia zakonne
w Diecezji Tarnowskiej

Zakony są jedną z oznak żywotności Kościoła katolickiego. Zostają one pod szczególniejszym wpływem Ducha św., który swoim tchnieniem pociąga liczne dusze do wyższej doskonałości — do wypełnienia trzech rad ewangelicznych: ubóstwa, czystości i posłuszeństwa. Każdy zakon ma trzy cele. Dwa pierwsze, chwała Boża i uświęcenie własne członków są ściśle ze sobą złączone, trzeci cel, którym jest praca dla dobra bliźnich, wyciska na danym zakonie charakterystyczne znamię, odróżniające na zewnątrz dany zakon od innych. Stąd też dzielimy zakony na: 1) kontemplacyjne, których członkowie poświęcają się wyłącznie modlitwie i pokucie; 2) na zakony charytatywne, opiekujące się chorymi, kalekami, starcami, dziećmi i opuszczonymi nędzarzami; 3) wreszcie na zakony oddane pracy oświatowo - wychowawczej w szkołach średnich, zawodowych, powszechnych i ochronach. Zakony charytatywne są najwymowniejszą odpowiedzią na zarzuty wrogów wiary, mówiących, że Kościół obojętnie się zachowuje wobec potrzeb i cierpień materialnych, przeto nie przyczynia się do podniesienia dobrobytu. Iluż chorych, którzy doznali macierzyńskiej opieki siostry miłosierdzia, z uznaniem wypowiada się o ich heroicznym poświęceniu?

Nasza diecezja liczy pokaźną ilość zakonników i zakonnic. Przejdźmy po kolei, jakie to zakony, względnie zgromadzenia zakonne znajdują się w naszej diecezji? (Należy zaznaczyć, iż istnieje różnica pomiędzy zakonami a zgromadzeniami zakonnymi, czyli tak zwanymi kongregacjami. Zgromadzenia zakonne tym się różnią od zakonów, że są nowszego pochodzenia i mają śluby zwykłe, proste. Tutaj nazwa zakon jest używana w znaczeniu ogólnym).

ZAKONY MĘSKIE

Cystersi. Zakon założony w roku 1098 przez św. Roberta Citeaux we Francji. W XII. wieku przybyli Cystersi do Polski. Rozbiory spowodowały prawie zupełną ruinę tego zakonu na ziemiach naszych. W naszej diecezji obsługują dwie parafie: w Szczyrzycu, gdzie przebywa opat O. Biros z kilku ojcami i braćmi i w Jodłowniku.

Zakon Braci Mniejszych. W roku 1897 papież Leon XIII. połączył różne gałęzie zakonu franciszkańskiego w liczbie czterech pod nazwą Braci Mniejszych, przy zachowaniu jednak dawnej nazwy. Praojcem tych gałęzi jest św. Franciszek z Asyżu. W na-



szej diecezji są trzy odłamy Braci Mniejszych, a mianowicie: OO. Bernardyni, Reformaci i Kapucyni.

a) **OO. Bernardyni** mają jeden dom w Tarnowie i obsługują kościół pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża św. Trzech ojców i trzech braci.

b) **OO. Reformaci** mają dwa klasztory w Zakliczynie n. Dunajcem i w Bieczu. Ogółem ojców 6, braci 14.

c) **OO. Kapucyni** mają jeden klasztor w Sędziszowie k. Ropczyc. Tam mieści się nowicjat. Klasztor liczy 4 ojców, braci nowicjuszów 3, braci po ślubach 6.

OO. Jezuici. Zakon ten założony w r. 1534 przez św. Ignacego Lojolę. W ciągu 400 lat istnienia oddał niezmierne usługi Kościołowi katolickiemu. Jest to najliczniejszy obecnie zakon w Polsce. W naszej diecezji posiadają OO. Jezuici dwa domy w Nowym Sączu. W ich posiadaniu jest kościół z łaskami słynącym obrazem Matki Boskiej Pocieszenia. Zarządzają również kościołem św. Elżbiety, tak zwanym „kolejowym". W Nowym Sączu znajduje się też Małe Seminarium jezuickie. Na tych dwóch placówkach pracuje 7 ojców, 11 braci i jeden kleryk. Małe Seminarium liczy ponad 40 alumnów.

OO. Karmelici (trzewiczkowi) mają jedną placówkę w Pilźnie przy kościele św. Barbary i św. Katarzyny. Obsługuje go 2 ojców.

OO. Redemptoryści. Zgromadzenie założone w roku 1732 przez św. Alfonsa Liguorego. Celem zgromadzenia jest praca misyjna. W tarnowskiej diecezji mają klasztor w Tuchowie, trzymając tam dzielnie straż nad cudownym obrazem Matki Boskiej, koronowanym w 1904 roku. Zasługi ich około rozbudzenia życia katolickiego są wielkie. W Tuchowie wychodzi z oficyny klasztornej dwumiesięcznik: „Homo Dei" — „Człowiek Boży", organ świętości kapłańskiej. Tutaj też mieści się studium teologiczne. Ogółem przebywa 9 ojców, 29 kleryków i 12 braci.

XX. Filipini (oratorianie). Zgromadzenie księży świeckich, bez ślubów, założone w roku 1564 przez św. Filipa Neriusza w Rzymie. Celem zgromadzenia, prócz pracy kościelnej, jest wychowywanie młodzieży męskiej. Mają oni w naszej diecezji dom w Tarnowie, gdzie obsługują kościół pod wezwaniem św. Krzyża. Dom tarnowski liczy 5 księży i 7 kleryków. W Tarnowie mieszka generał XX. Filipinów w Polsce, ks. Franciszek Mróz.

XX. Misjonarze. Zgromadzenie księży świeckich, zwanych popularnie Misjonarzami. Zgromadzenie to założone we Francji w roku 1625 przez św. Wincentego à Paulo. Celem jego jest dawanie misyj ludowych i rekolekcyj, oraz wychowywanie kleru świeckiego i kleru dla misyj zagranicznych. Do Polski XX. Mi-



sjonarze przybyli w roku 1651 i rozwinęli szeroką działalność. W naszej diecezji mają powierzone dwie parafie: w Tarnowie — św. Rodziny i w Odporyszowie. Na tych dwóch placówkach pracuje 8 księży i 2 braci.

Misjonarze z La Salette (Saletyni). Zgromadzenie powstało w roku 1852 — celem jego dawanie misyj i rekolekcyj. W roku 1930 śp. Ks. Arcyb. Leon Wałęga oddał im w zarząd parafię Kobylankę. Pracuje tutaj 3 księży, roztaczając opiekę nad cudownym wizerunkiem Chrystusa Ukrzyżowanego.

ZAKONY ŻEŃSKIE

Klaryski. Regułę ich ułożył św. Franciszek z Asyżu, około roku 1218, a pierwszą przełożoną była św. Klara, stąd nazwa zakonu. W naszej diecezji mają Klaryski jeden klasztor w Starym Sączu, założony przez bł. Kingę. Prowadza tutaj zakład naukowy. Przebywa ogółem 22 sióstr wraz z ksienią.

Franciszkanki. Założycielką była bł. Angelina de Marciani. Jest to zakon klauzurowy i kontemplacyjny, podobnie jak i Klarysek. Dom tych sióstr znajduje się w Zakliczynie n. Dunajcem. Sióstr 16, konwersek 10.

Urszulanki. Zgromadzenie sióstr Urszulanek założone przez św. Anielę Merici w roku 1535 w Brescji (Włochy). Do Polski przybyły w drugiej połowie XIX. wieku. Na terenie tarnowskiej diecezji liczą dwa domy: w Tarnowie i w Koszycach Małych k. Tarnowa. Sióstr chórowych w obydwu domach 17, konwersek 38. W Tarnowie prowadzą i utrzymują prywatne zakłady naukowe.

Niepokalanki. Zgromadzenie powstało w Rzymie, założone przez Polki: Józefę Karską i Marcelinę Darowską. Celem zgromadzenia — chrześcijańskie wychowanie młodzieży żeńskiej. Mają jeden dom na terenie naszej diecezji w Nowym Sączu, tak zwany „Biały Klasztor". Prowadzą tu gimnazjum prywatne żeńskie z konwiktem i szkołę gospodarczą. Sióstr 56.

Zgromadzenie Najświętszego Serca Jezusowego. Założyła je św. Magdalena Zofia Barat w Paryżu 1800 roku, w celu szerzenia czci Najświętszego Serca Jezusa przez wychowanie katolickie młodzieży, tak z inteligencji, jak i z klas niższych. Zgromadzenie posiada dom w Zbylitowskiej Górze k. Tarnowa. Prowadzi tu prywatne zakłady naukowe. Sióstr wszystkich 63.

Siostry Służebniczki Najświętszej Marii Panny Niepokalanie Poczętej. Zgromadzenie powstało w roku 1850 w Poznańskim dzięki staraniom Edmunda Bojanowskiego. Zadaniem jego członkiń jest opieka nad sierotami, nauczanie dzieci zasad wiary i ręcz-

nych robót, nadto pielęgnowanie chorych, praca w ochronach, bursach, zakładach i sierocińcach. Zgromadzenie dzieli się w Polsce na cztery niezależne od siebie gałęzie, a mianowicie na: a) dębicką, b) starowiejską, c) pleszewską, d) śląską. Siostry Służebniczki z Dębicy liczą w naszej diecezji 43 placówki, zaś ze Starejwsi 44. Sióstr z Dębicy pracuje w diecezji 210, a sióstr starowiejskich 188.

Zgromadzenie SS. Dominikanek III. Zakonu. Zgromadzenie założone przez Kolumbę Białecką w roku 1861 we Wielowsi k. Tarnobrzegu. Celem jego jest wychowywanie dzieci w ochronkach, szkołach i internatach, oraz opieka nad chorymi. Na terenie naszej diecezji liczy 5 domów. W Białej Niżnej jest dom macierzysty. Ogółem sióstr na wszystkich placówkach 30.

Felicjanki (SS. św. Feliksa z Cantalicium). Początek temu zgromadzeniu dała Zofia Truszowska z O. Honoratem (kapucynem) w Warszawie 1855 roku. Siostry Felicjanki liczą w naszej diecezji sześć domów: 2 w Tarnowie, 1 w Bochni, 1 w Gorlicach, 1 w Grybowie i 1 w Nowym Sączu. Sióstr 17.

Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia od św. Wincentego à Paulo (popularnie SS. Szarytki). Zgromadzenie założone przez św. Wincentego przy pomocy św. Ludwiki de Marillac. Celem zgromadzenia to opieka nad chorymi, ubogimi, więźniami i dziećmi. Obecnie jest to najliczniejsze zgromadzenie na całym świecie, a także i w Polsce. W naszej diecezji posiadają Siostry Szarytki 2 domy, mianowicie obsługują ochronę i szpitale w Tarnowie i Nowym Sączu. Razem sióstr 30.

Zgromadzenie Franciszkanek Rodziny Marii (Marianki). Początek temu zgromadzeniu dał ks. Zyg. Feliński, późniejszy arcyb. warszawski. U nas posiadają 2 domy.

Zgrom. SS. Służebniczek Najśw. Serca Jezusa (Sercanki). Zgromadzenie to założył ks. Pelczar, późniejszy biskup przemyski w Krakowie w roku 1894. Celem zgromadzenia jest opieka nad biednymi dziewczętami, zwłaszcza robotnicami i służącymi, praca w ochronach, szpitalach i internatach. W naszej diecezji mają SS. Sercanki dwa domy: w Tarnowie i w Bieczu. Sióstr 11.

SS. Józefitki. Zgromadzenie to powstało we Lwowie przy udziale ks. Gorazdowskiego. Siostry oddają się opiece chorych, ubogich i starców, wychowaniu dzieci w szkołach i ochronkach. Mają 4 domy. Ogółem sióstr 17.

Albertynki. Zgrom. SS. III. Zakonu św. Franciszka, posługujących ubogim. Zgromadzenie to założył świątobliwy mąż Adam Chmielowski (Brat Albert) w roku 1890. Celem zgromadzenia to

służba najuboższym i najnieszczęśliwszym w przytułkach i t. p. zakładach. W naszej diecezji posiadają SS. Albertynki 4 domy. Sióstr wszystkich 23.

Artykuł niniejszy jest tylko szkicem statystycznym, nie wyczerpującym całkowicie tematu, bo o każdym zakonie, jego pracach i zasługach, dałoby się wiele powiedzieć. Jednak niech i te kilka słów będą wyrazem hołdu dla tych cichych pracowników i pracownic, co wyrzekłszy się wszystkiego, Boga jedynie pokochali, a w Nim bliźnich swoich. Wł. O.

Chcącym się zaznajomić z życiem zakonnym w całej Polsce poleca się następujące broszury:

a) O. Władysław Szołdrski C. SS. R.: **Zakony i zgromadzenia zakonne w Polsce.** Lublin, Uniwersytet, 1934.

b) O. Marian Pirożyński C. SS. R.: **Statystyka Kościoła w Polsce.** Lublin, Uniwersytet.

c) Ks. Marian Proński: **Zakony żeńskie w Polsce.** Kraków 1934.



Brama wchodowa do klasztoru SS. Klarysek w Starym Sączu.

Chrzest św.

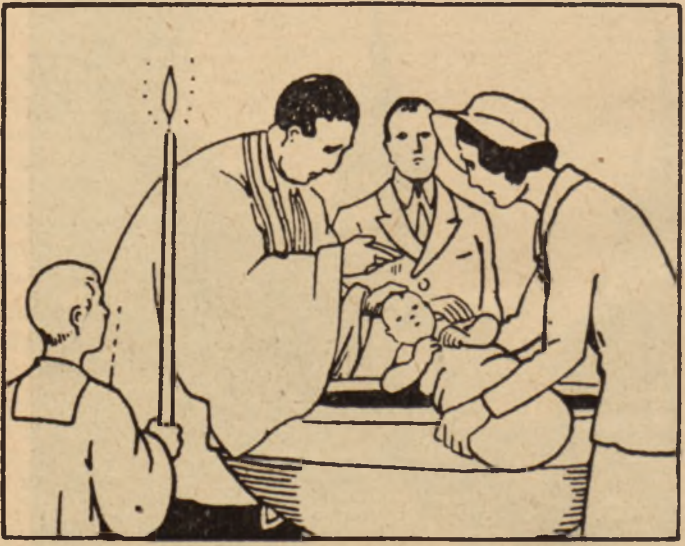
W kościele, zwykle w bocznej kaplicy znajduje się chrzcielnica. W niej mieści się woda chrzcielna, której kapłan używa do Chrztu św. Chrzest jest pierwszym i najważniejszym sakramentem. Chrystus powiedział do Nikodema: „Jeśli się kto nie odrodzi z wody i z Ducha świętego, nie może wejść do Królestwa Bożego”. (Jan 3, 5).

Po zmartwychwstaniu swoim rzekł Pan Jezus do apostołów: „Idąc tedy na cały świat, nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha świętego”. (Mat. 28, 19).

w ciągu przygotowywania do Chrztu św. Odmawianie tych modlitw przez rodziców chrzestnych przypomina ten zwyczaj.

Egzorcyzmy. Szereg modlitw, które kapłan wymawia nad dzieckiem, zwanych egzorcyzmami, nakazują złemu duchowi, aby ustąpił i uczynił miejsce Jezusowi Chrystusowi. W pierwszych wiekach Kościoła wymawiano je codziennie w Wielkim Poście nad katechumenami.

Namaszczenia czyni kapłan w formie krzyża św.: 1) *Olejem katechumenów* na piersiach



Krótkie objaśnienie obrzędów.

Ojcze nasz i *Wierzę w Boga Ojca* — uczono katechumenów

dziecka i między łopatkami wskazując przez to, że przyszły chrześcijanin powinien być

uzbrojony do walki w życiu; 2) *Chryzmem św.* namaszcza wierzchołek głowy dziecka, co oznacza, że dziecko ma być poświęcone Bogu, jak byli poświęceni królowie, kapłani i prorocy, namaszczani tymiż olejami. Najgłówniejszym i esencjonalnym jest polanie trzy razy głowy dziecka wodą i wymówienie słów: N (imię). *Ja ciebie chrzczę w imię Ojca i Syna i Ducha św.*

Sól poświęcona, którą kapłan wkłada do ust dziecka, jest znakiem mądrości i czystości.

Biała szata wskazuje, że dziecko ochrzczone jest zupełnie czyste na duszy i czystość tę powinno zachować do końca życia.

Zapalona świeca, podana rodzicom chrzestnym oznacza, że chrześcijanin w życiu winien jaśnieć łaską i wiarą.

Rodzice chrzestni.

Rodzice wybierają dziecku ojca chrzestnego i matkę chrzestną. Oni przy chrzcie odpowiadają za nie; za nie mówią Ojcze nasz i Wierzę.., za nie czynią przyrzeczenia.

Ten dialog kapłana z chrzestnymi w ciągu ceremonii chrztu tak brzmi:

Ks. pyta: — *NN. Czego żądasz od Kościoła Bożego?*

Rodz. chrz.: — *Wiary.*

Ks.: — *Wiara co ci dawa?*

Rodz. chrz.: - *Żywot wieczny.*

Ks.: — *Jeśli chcesz wnijść do żywota — chowaj przykazania. Będziesz miłował Pana Boga swego ze wszystkiego serca swego, ze wszystkiej duszy swojej i ze wszystkiej myśli swojej, a bliźniego swego jak siebie samego.*

Na dany znak kapłana mówią: *Wierzę w Boga Ojca i Ojcze nasz.*

Kiedy kapłan zapyta — odpowiadają:

Ks.: — *NN. Odrzekasz się złego ducha?*

Rodz. chrz.: — *Odrzekam.*

Ks.: — *I wszystkich spraw jego?*

Rodz. chrz.: — *Odrzekam.*

Ks.: — *I wszelkiej pychy jego?*

Rodz. chrz.: — *Odrzekam.*

(I znów po małej chwilce)

Ks.: — *NN. Wierzysz w Boga Ojca Wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi?*

Rodz. chrz.: — *Wierzę.*

Ks.: — *Wierzysz w Jezusa Chrystusa, Syna jego jedynego, Pana naszego, narodzonego i umęczonego?*

Rodz. chrz.: — *Wierzę.*

Ks.: — *Wierzysz i w Ducha świętego, święty Kościół powszechny, Świętych obcowanie, grzechów odpuszczenie, ciała zmartwychwstanie, żywot wieczny?*

Rodz. chrz.: — *Wierzę.*

Ks.: — *NN. Chcesz być ochrzczony?*

Rodz. chrz.: — *Chcę.*

Teraz oboje chrzestni dotykają się dziecka, gdy kapłan chrzci.

Kto może chrzcić? Chrzcić może i wszystkich udzielać ceremonii biskup, kapłan i diakon, zaś w nagłych wypadkach może chrzcić każdy człowiek. Winien polać wodą głowę dziecka i wymówić równocześnie słowa: *„Ja ciebie chrzczę w imię Ojca i Syna i Ducha św.“*

Imię chrzestne. Nadaje się dziecku przy Chrzcie św. imię Świętego lub Świętej. Jeżeli daje się imię nie świętego (np. Wanda), trzeba dodać drugie imię Świętego.

Co winni wiedzieć rodzice chrzestni przy wpisywaniu ochrzczonego do ksiąg metrykalnych?

Imię i nazwisko dziecka, miejscowość gdzie się urodziło, miejsce zamieszkania rodziców (ulica), nr. domu, datę urodzenia, imię ojca i matki dziecka wraz z jej nazwiskiem panieńskim.

W większych parafiach, zwłaszcza miejskich, należy przynieść metrykę ojca.



Uroczysty to był dzień przyjęcia sakramentu Bierzmowania, w którym zostaliśmy wcieleni do sławnej armii rycerzy Chrystusowych. Duch św. uzbroił nas do walki swoją łaską i darami. Mamy wytrwale stać przy wierze — Kościele katolickim i walczyć ze złem. Wtedy życie będzie miało sens, a według słów biskupa: Pokój będzie z nami!

Nie bądź łatwowierny

Socjaliści mówią: Komunizm — to szaleństwo, ale socjalizm uleczy wszystkie bolączki społeczne; socjalizm i socjaliści sprowadzą raj na ziemię.

I są ludzie, którzy wierzą czerwonym partyjnikom i myślą, że socjalizm to wróg komunizmu. W rzeczywistości zaś socjalizm i komunizm to dwaj rodzeni bracia.

Wspólni rodzice.

Przede wszystkim trzeba zapamiętać, że socjalizm i komunizm mają wspólnego ojca, a jest nim niemiecki żyd Karol Marks.

Matką socjalizmu i komunizmu jest nienawiść. Chrześcijaństwo głosi miłość powszechną, każe miłować nawet nieprzyjaciół. Marks nauczał, że do raju na ziemi dochodzi się drogą walki klas. I dlatego naukę Marksa nazywają słusznie religią nienawiści.

Z tego zatrutego źródła nienawiści wypłynęły dalsze zasady socjalistyczno-komunistycznej walki.

Walka z Chrystusem.

I jedni i drudzy wystąpili do walki z Chrystusem. Wszędzie, gdziekolwiek socjaliści i komuniści dochodzą do władzy, natychmiast zabierają się do zwalczania religii. Ostatnim kresem tego zwalczania jest krwawe prześladowanie, jak to ma miejsce w Meksyku, w Rosji i w czerwonej Hiszpanii.

Wrogowie rodziny.

Fundamentem społeczeństwa jest rodzina. Podstawą dobrej rodziny jest nierozerwalne, katolickie małżeństwo. Socjaliści i komuniści są wrogami nierozerwalnego małżeństwa, wrogami rodziny. Nic dziwnego — rodzina obok Kościoła to drugi wróg nauki Marksa.

Wrogowie własności.

Uczeni badacze duszy ludzkiej ponad wszelką wątpliwość stwierdzili, że każdy człowiek dąży do posiadania czegoś na własność. Małe dziecko chce mieć dla siebie zabawkę, człowiek dorosły marzy o swoim mieszkaniu, warsztacie, sklepie, o kawałku ziemi, o domku.

Wbrew temu poczuciu własności Marks wymyślił, że trzeba odebrać prywatną własność i to odebrać siłą, za pomocą tak zwanej rewolucji. Socjaliści przyjęli naukę swego żydowskiego mistrza i zaczęli wszędzie zwalczać własność prywatną. Zabrać, bez odszkodowania oczywiście, ziemię rolnikom, warsztaty i fabryki przemysłowe, skasować prywatne sklepy, a porobić różne urzędy zaopatrywania i t. p.

Niby różnice.

Ale — mówią socjaliści — między nami a komunistami jest różnica w... taktyce. Taktyka ta oznacza sposób postępowania. My socjaliści chcemy stworzyć socjalistyczne państwo drogą stopniowych zmian, czyli ewolucji, a oni, komuniści, drogą gwałtownego

przewrotu, czyli rewolucji. My chcemy w Sejmie uchwalić wywłaszczenie, chcemy fabryki upaństwowić, oddzielić Kościół od państwa, skasować konkordat, zaprowadzić śluby cywilne, wyrzucić religię ze szkoły i — ani się ludziska spostrzegą — Marks zwycięży Chrystusa. Komuniści nie chcą czekać, chcą wywołać strajki, ruchawki, bunt i zagarnąć władzę. Ale czy to jest istotna różnica? Jedni powiadają — dziś wezmą ci grunt, jutro zagarną twoje oszczędności, pojutrze pozbawią cię kapłana, a drudzy — rewolwer do skroni i dawaj od razu wszystko. Nie kijem go, to pałką.

Tak — każdy, kto wstąpi do organizacji socjalistycznej, kto głowę położy pod ewangelię nienawiści Marksa — ten niespostrzeżenie, nawet pomimo woli, będzie służył wrogom Chrystusa, wrogom Ojczyzny umiłowanej, bo socjalizm i komunizm to jedna wielka organizacja nienawiści i burzenia. J. Kal.

Komunizm „uszczęśliwia" ludzkość!

Nędzarze i bezdomni płacą podatki w Rosji. Jest ich około 170 milionów.

Z czego? Wszak nic nie posiadają. Państwo komunistyczne jest bezwzględnym właścicielem: przemysłu, handlu, ziemi, domów... wszystkiego.

Budżet sowiecki na rok 1937 wynosi **98 miliardów rubli.**

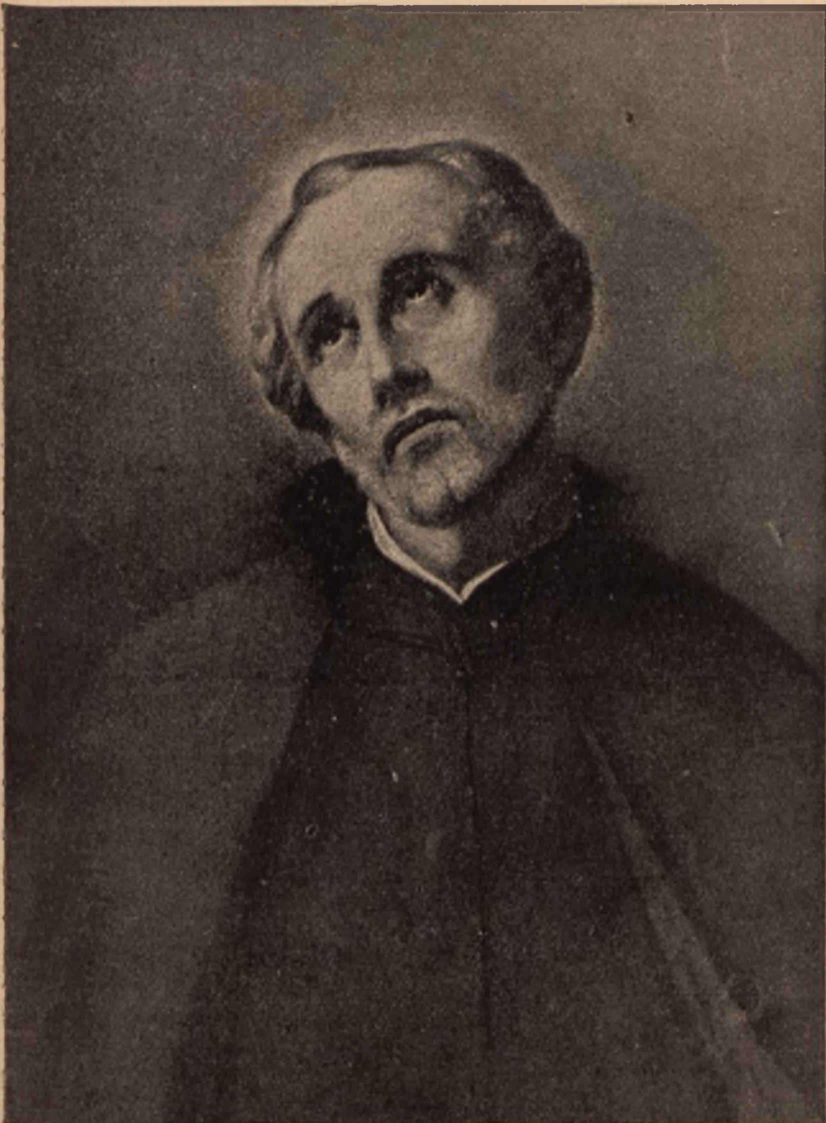
Z kogo je rząd bolszewicki ściąga?

Kosztem żołądka i skóry obywateli-nędzarzów.
Rząd bolszewicki nakłada na produkty ceny, jakie mu się podoba. Na chleb, mleko, masło, ubrania itd. Jeżeli dana rzecz warta np. 1 rubla, to rząd dokłada do tego 30%—90% podatku, który każdy płacić na najdrobniejszej rzeczy musi — jeśli chce żyć. Czyli, że chłop, robotnik, kupując rzecz za 10 rubli, płaci od 3—9 rubli podatku.

Robotnik zwykły zarabia przeszło 3 ruble dziennie. Chłop daleko mniej...
Trzewiki kosztują 290 rubli, buty 315 rubli, liche ubranie męskie około 520 rubli.

Cały miesiąc musi pracować robotnik na zakupienie butów, a skąd weźmie na ubranie, wyżywienie, mieszkanie...

Oto mały wycinek z „raju", który tak komuniści zachwalają.



Bł. Andrzej Bobola będzie w najbliższym czasie ogłoszony świętym.



E. Steindle.
Spowiedź u Wielkiego Penitencjariusza w Rzymie.

Zarzuty przeciw spowiedzi

I. Ci co się spowiadają nie lepsi od innych...

Odp. Skąd to wiesz? Doświadczenie uczy inaczej. Któż ci dał pozwolenie rozsądzać ludzkie sumienia?

II. Po co się będę spowiadał... Ksiądz taki sam jak każdy inny...

Odp. 1) Policjant też, a zeznania musisz robić przed nim.

2) Spowiadasz się człowiekowi, a Bóg przebacza.

3) Nie chcesz się spowiadać przed sługą Bożym, a spowiadasz się z różnych spraw przed żoną, przyjaciółmi, lekarzem, adwokatem, kontrolerem podatkowym...

III. Księża wynaleźli spowiedź!

Odp. 1) Znają ludzie nazwiska wynalazców prochu, druku, elektryczności, radia, ale takiego nie znają. Może byś wymienił nazwisko tego księdza, który wynalazł spowiedź?...

2) Jeśliby księża wynaleźli, ilużby to przecież starało się o patent na ten wynalazek...

3) Nie mogli wynaleźć tego, co jest dla nich wielkim ciężarem. Chyba to nie należy do przyjemności siedzieć bez ruchu godzinami, słuchać ludzkich grzechów, iść do zarażonych...



Niemało jest takich katolików, którzy Mszę św. traktują na równi z jakimś innym nabożeństwem n. p. majowym, październikowym, nieszporami, Drogą Krzyżową, Gorzkimi żalami... Msza św. nie ma w ich oczach większej wartości jak każde inne nabożeństwo.

Są tacy, którzy wolą iść na jakieś wieczorowe nabożeństwo, bo ich „czarują oświetlenie i półcienie w kościele“, a nawet mówią: „Chodzę w niedzielę do kościoła, ale nie na mszę, lecz wieczorem. O wiele lepiej mogę się wtedy pomodlić niż na mszy“...

Msza św. przewyższa wszystkie nabożeństwa, choćby najpiękniejsze i najuroczystsze, swoją wartością, godnością i owocami, jakie z niej płyną.

Bóg zaprowadził Mszę św. a ludzie nabożeństwa.

Dlatego Kościół św. zobowiązuje wiernych do wysłuchania Mszy św. w niedziele i święta pod grzechem, a tylko zachęca do brania udziału w innych nabożeństwach.

Słuchanie Mszy św. polegać winno na tym, aby się razem z kapłanem przy ołtarzu łączyć, z nim modlić, z nim ofiarować, przyjąć Komunię św. lub przynajmniej komunikować duchowo.

Kto tak praktykuje, dla niego końcowe „Ite missa est“ — będzie równoznaczne z „idź apostołować“ — ofiarnie żyć — pracować w ciągu dnia na chwałę Bożą, własny i bliźnich pożytek.



Chory w domu...

Kto uważnie czyta Ewangelie św., spostrzeże, że Pan Jezus specjalną miłością darzył chorych i nieszczęśliwych. Wielu z nich cudownie uzdrowił i ból ich ukoił. Apostołowie

prowadzili Jego dzieło dobroci, a Kościół św. w ciągu wieków stale przypomina: Miłuj bliźniego — jak siebie samego! Zakłada instytucje dobroczynne, zakony, kongregacje, stowarzyszenia, buduje zakłady, szpitale by ulżyć cierpieniom ludzkim.

W ostatnich czasach zorganizowało się *„Dzieło Apostolstwa Chorych"*, aby ci biedacy, rozsiani po całym świecie i przykuci do łoża przewlekłymi chorobami, mogli się nawzajem zachęcać do wytrwania, do cierpliwości w zjednoczeniu z Chrystusem, do ofiarowania cierpień za bliźnich. W Polsce kilkanaście tysięcy chorych należy do tego Dzieła. Centrala mieści się we Lwowie, ul. Fredry 3. Członkowie otrzymują listy miesięczne i różne pisma za darmo. Nie są obowiązani do żadnych wkładek.

Chorzy są cierpiącymi członkami Chrystusa.

Odwiedzanie chorych.

Choroba przykuwa człowieka do łóżka, odbiera mu radość, a często przepaja bólem nie tylko cielesnym, ale i duchowym. Wiele go mogą pocieszyć chrześcijańskie słowa przyjaciół i znajomych. Niech jednak te odwiedziny nie będą długie, męczące. Niech mają charakter naprawdę chrześcijański.

Akcja Katolicka wprowadza w parafiach tak zwane *„Dnie chorych"*. Wtedy ci biedacy przy pomocy dobrych ludzi przybywają do kościoła, przystępują do Sakramentów św., uczestniczą w Mszy św. na ich intencję odprawianej — i słuchają z rozrzewnieniem słowa Bożego, a nawet bywają potem podejmowani skromnym śniadaniem. Jest to przepiękna, głęboko chrześcijańska praktyka, która oby się wszędzie przyjęła.

W obliczu śmierci.

Gdy kto jest w domu niebezpiecznie chory, trzeba mu wcześnie przypomnieć o pojednaniu się z Bogiem i postarać się, żeby ksiądz do niego przyjechał. W takim wypadku nikt nie może się wymawiać od obowiązku posłużenia końmi i wozem po księdza. Kapłana trzeba poinformować, czy chory jest przytomny, czy może przyjąć Komunię św.

Przygotowanie chorego.

Trzeba choremu uprzytomnić, że Pan Jezus do niego przybędzie, że sobie ma przypomnieć wszystko do spowiedzi i żal obudzić. Trzeba chorego ubrać w czystą bieliznę i umyć go.

Przygotowanie w pokoju.

W pokoju chorego nakrywa się stół białym obrusem, ustawia na nim krzyż, po bokach dwie świece, naczynie z wodą święconą i kropidło, szklankę wody i łyżkę, talerzyk z solą i watą oraz kawałeczek chleba.

Chory najpierw się spowiada, przyjmuje Komunię św. jako

pokarm na drogę wieczności. Potem następuje namaszczenie Olejem św.

We Mszy św. za chorych znajduje się lekcja, która słowami św. Jakuba opowiada o udzielaniu Namaszczenia Olejem św.: „Choruje kto między wami? Niech wwiedzie kapłanów kościelnych, a niech modlą się nad nim, pomazując go olejem w imię Pańskie. A modlitwa wiary uzdrowi niemocnego i ulży mu Pan, a jeśliby w grzechach był, będą mu odpuszczone". (Jakub, V. 14, 15).

Przy udzielaniu tego sakramentu kapłan modli się nad chorym i namaszcza Olejem Chorych narządy zmysłów (powieki, uszy, nozdrza, usta, ręce i stopy) powtarzając słowa: „Przez to święte namaszczenie i swoje najłaskawsze miłosierdzie niech ci odpuści Pan, cokolwiek zawiniłeś wzrokiem i t. d.".

Udziela potem choremu odpustu zupełnego.

Są tacy, którzy błędnie przypuszczają, że chory po przyjęciu namaszczenia musi już umrzeć; dlatego się boją i przywołanie księdza odkładają na ostatnią chwilę. Zdarza się więc, że kapłan zamiast chorego, któremu mógłby ulżyć, zastaje już tylko martwe ciało.

Za takie uprzedzenia połączone z niedbalstwem będą także odpowiadać przed Bogiem ci, którzy byli zdrowi, a odmówili chorej osobie w rodzinie lub w sąsiedztwie ostatniej przysługi dla przesądów i może względów ludzkich.



Pan Jezus żegna się ze swoją Matką.

Dziwny testament

Kuzynowie Gustawa wyszli z biura notarialnego w złym humorze. Jeden z nich popatrzył na zegarek.



— Już południe!.. Znowu pół dnia stracone!

Był on człowiekiem interesu i trzymał się zasady, że czas to pieniądz. Nie lubił też trwonić ni czasu ni pieniędzy. Ci którzy z nim byli, tak samo myśleli.

— Tracić tyle czasu i to bez skutku!.. wtrącił Alfons mieszkający na przedmieściu.

— Czyś nie widziała, jaką minę szyderczą miał notariusz — zapytała swą kuzynkę Różę siostra pierwszego.

Rózia nie zauważyła tego.

— Notariusze są przyzwyczajeni — powiedziała — do dziwacznych warunków w testamentach ich klientów.

— To wszystko jedno, on miał minę śmieszną, mówiąc, że wola testatora nie będzie objawioną, aż dopiero po upływie roku — mówiła Zofia.

— Nasz ś. p. kuzyn Gustaw był zawsze dziwakiem — wtrącił Alfons. Dziwakiem i kłótnikiem.

— Swoją złośliwość zachował nawet po śmierci, by trapić spadkobierców — dodał brat Józef.

Wszyscy wreszcie rozeszli się ustanawiając spotkanie w biurze notarialnym nazajutrz po rocznicy zgonu kuzyna Gustawa.

Rok ten minął jak inne zamykając w sobie dnie miłe i ciężkie. Adolf zdobył dużo pieniędzy, August wiele stracił; Józef stracił, ale znowu odzyskał. Zofia wielu ludzi przez ten czas oczerniła przy herbatce. Rózia natomiast zrobiła się dziwna. Żyła sama w małej, skromnej izdebce, gdzie się przeniosła po śmierci rodziców. Niewiele jej pozostało z majątku. Zajmowała się biednymi i nieszczęśliwymi. Cierpiała na myśl o tym, ileby mogła dobrego zrobić, gdyby dawniej strzegła swojej fortuny.

Gdy nadeszła rocznica śmierci kuzyna Gustawa, wysłuchała Mszy św. w jego intencji, a potem skierowała się na cmentarz. Idąc drogą myślała o zmarłym. Czy on był rzeczywiście taki niemiły? — We wspomnieniach szukała tego sympatycznego mężczyzny. Wyjechał do kolonij. Po wielu latach wrócił z milionami, ale bez zdrowia. Chory, rozgoryczony nie żył z rodziną i nie miał żadnych przyjaciół. Przechodząc obok sklepu z kwiatami kupiła Rózia bukiet fiołków. Weszła na cmentarz, a odnalazłszy grób kuzyna położyła kwiaty na czarnym marmurze.

Cmentarz tonął w poświacie jesiennego poranku. Ptaszek przelatywał z drzewa na drzewo i ćwierkał.

Oprócz dwóch mężczyzn przy sąsiednim grobie nikogo nie było na cmentarzu. Młodszy obserwował Rózię i zamienił parę słów z towarzyszem. Rózia się tymczasem oddaliła.

Nazajutrz spotkała się z kuzynami u notariusza. Wszyscy oczekiwali otwarcia testamentu w naprężeniu.

Notariusz przez chwilę obserwował obecnych, wreszcie otwarł testament i zaczął czytać: „Ja niżej podpisany Gustaw B., chory na ciele, ale zdrowy na duszy, postanawiam, by cały mój majątek wartości 3 milionów franków został podzielony między tych członków mojej rodziny, którzy przyniosą kwiaty na mój grób w rocznicę śmierci."

Notariusz położył testament na biurku.



— Wysłałem wczoraj dwóch urzędników na cmentarz — rzekł po chwili i poleciłem im pilnie wszystko śledzić koło grobu. Według ich zeznania panna Rozalia D. tu obecna wypełniła warunki wymagane przez testament.

Zwracając się do Rózi oznajmił notariusz: — Pani jest jedyną spadkobierczynią majątku pozostawionego przez Gustawa B.

Gdy kuzynowie z furią opuszczali biuro, Rózia z radością obmyśliwała, jak teraz łatwo będzie mogła pomóc biednym i chorym. *Tł. z fr.*



Kim jest kapłan katolicki?

Z powołania i nakazu Bożego jest kapłan głównym apostołem i niestrudzonym krzewicielem wychowania chrześcijańskiej młodzieży; w imieniu i mocy Bożej błogosławi chrześcijańskie małżeństwo i broni jego świętości i nierozerwalności przeciw zakusom żądz i namiętności; głosi braterstwo ludzi, przypomina wszystkim wzajemne obowiązki sprawiedliwości i miłości ewangelicznej, na koniec wskazuje jakby palcem ludziom bogatym i ubogim dobra prawdziwe, których gorąco pożądać należy, usiłuje uspokoić umysły roznamiętnione kryzysem gospodarczym i moralnym, a przez to przyczynia się w niemałej mierze do usunięcia, albo przynajmniej do złagodzenia zadrażnień i tarć społecznych. Ponadto zachęca do owej świętej pokuty i ekspiacji, do której wezwaliśmy wszystkich ludzi uczciwych, aby wedle sił uczyniono zadość za ową bezbożność, za obrzydliwość i zbrodnie, tak bardzo hańbiące dziś i pustoszące rodzaj ludzki; dziś bowiem potrzeba nam, jak nigdy przedtem, zmiłowania Bożego i przebaczenia. Z encykliki: O kapłaństwie.

Czcij ojca i matkę swoją

W indyjskim mieście Akgab, którego mieszkańcy są po największej części mahometanami, osiadł mistrz blacharski Ragul, który z jednym swym synem z Francji przybył. Był to człowiek pracowity, znający się na rzemiośle, rzetelny i sumienny, toteż w krótkim czasie pięknego dorobił się mająteczku i szanowany był nie tylko u Europejczyków, ale i u Turków.

Gdy syn się ożenił, oddał mu starzec cały warsztat i dom, a sam zastrzegł sobie tylko jeden pokój na mieszkanie, wolne utrzymanie i kilka talarów miesięcznie na nieprzewidziane wydatki.

Z początku wszystko szło jak z płatka.

Miasto położone w bagnistej okolicy, nawiedzane przez częste powodzie, ma piętrowe domy, w których tylko piętrowe mieszkania są suche i zdrowe, dolne zaś wilgotne i niewygodne. Toteż syn i żona zamieszkali na dole, gdzie był i warsztat, a staremu ojcu dali izbę na piętrze; wszelką też miał staruszek wygodę, a synowa była słodziutka jak cukier.

Jednakże niedługo to trwało. Nastała drożyzna i zastój w handlu i przemyśle, synowa miała brata, któremu się źle powo-

dziło, więc go wspierała, ale nie była tyle rzetelną, aby się z tym zwierzyć mężowi, lecz wspierała go tajemnie. Gniewało ja też to niemało, gdy widziała, jak mąż regularnie wypłacał ojcu szczupłą pensyjkę.

— Na co mu te pieniądze — gderała — czyż staremu u nas bieda?

Takie gadaniny gniewały męża i odpowiedział, że co mają, to mają z łaski ojca, że zresztą te pieniądze nie giną, bo ich ojciec nie traci i nie marnotrawi, ale im kiedyś w spadku zostawi.

Ale, jak to zwykle bywa, z czasem złośliwa żona tak męża przerobiła, że ten mimowolnie z dnia na dzień stawał się dla ojca obojętniejszy. Bolało to staruszka, ale nie narzekał na syna, spodziewając się, że się w nim znowu serce odezwie. I doczekał się ojciec zmiany, chociaż serce się nie odezwało, ale ktoś inny. A było to tak:

Staruszek cierpiał na reumatyzm, przez kilka tygodni nawet musiał po większej części leżeć w łóżku. Przykro było synowej, że tylekroć dziennie biegać musiała po schodach, aby chorego doglądać, więc starzec zgodził się na to, aby łóżko jego zniesiono na dół, chcąc im zachodów i niewygody oszczędzić.

Choroba nieco ustąpiła i już kilka tygodni upłynęło, a o przeprowadzeniu ojca na górę nie było mowy. Synowa przeniosła tam swoją sypialnię i bardzo jej się tam podobało, a chorego staruszka zostawili na dole w zaduchu i wilgoci, która na wschodzie daleko jest szkodliwszą, niż u nas. I teraz ojciec nie narzekał, ale myślał sobie, iż w ten sposób prędzej rozstanie się z tym nędznym życiem.

Nie tak zapatrywali się na to sąsiedzi Turcy, którzy byli oburzeni na nieczułe dzieci i poszli do kadiego (sędziego) z prośbą, aby staruszka wziął w obronę. Sędzia u Turków daleko większą ma władzę, niż u nas — nie pisze on protokółów i dekretów, ale na krótkim toporzysku sądzi winowajcę i karę mu wymierza. I nasz sędzia Akgabu znany był ze swej sprawiedliwości, ale też i surowości — kto przewinił z rozmysłem, mógł na pewno liczyć na bliższą znajomość z trzciną bambusową i więzienie, obostrzone postem.

Pewnego dnia z rana przybyło do domu Ragula dwóch zbrojnych kawasów (policjantów) i wezwali syna, aby niezwłocznie udał się z nimi do sędziego. Dlaczego — to pan sędzia wyjaśni.

Jeżeli już to zaproszenie samo, niekoniecznie przyjemne, strachem przejęło syna, to tym więcej przeraził się, gdy obok sędziego, na którego twarzy gniew srogi się malował, ujrzał dwóch

murzynów, igrających trzcinami bambusowymi, jak gdyby ich ręka świerzbiła i mieli ochotę rozpocząć młockę.

— Czyś ty chrześcijaninem? — krzyknął sędzia.

— Tak jest, jestem chrześcijaninem — odpowiedział syn nieśmiało, bo nie wiedział, co z tego będzie. Może go chciano zmusić do odstępstwa?

— A więc pokaż, czy umiesz się przeżegnać! — zawyrokował sędzia.

Syn rozpoczął:

— W imię Ojca i Syna...

— Stój chrześcijaninie! — przerwał sędzia.

— W imię Ojca i Syna...

— Dobrze! Gdzie więc miejsce Ojca?

— Tu u góry (pokazuje Ragul na czoło).

— A gdzie miejsce Syna?

— Tu na dole (pokazuje na piersi).

— A czemu w domu twoim dzieje się przeciwnie? Czemu ojca umieściłeś na dole, a ty sam zamieszkałeś u góry? Milczysz? Więc przyznajesz się do winy? Słuchaj teraz: pójdziesz natychmiast do domu i jeżeli do wieczora w domu twoim nie będzie tak, jak to wyznajesz przy przeżegnaniu się, to jutro z rana znowu będziesz tu przyprowadzony i z tymi tu oto dwoma się zapoznasz. (Przy tych słowach wskazał na murzynów, którzy swe trzciny już trzymali w pogotowiu). Tak samo będzie, jeżeli kiedykolwiek usłyszę jaką skargę na ciebie, że z ojcem źle się obchodzisz. Rozumiesz?

Nie potrzebuję dodawać, że syn czym prędzej zastosował się do wyroku sędziego. Odtąd było w domu jak w niebie. Ojciec nie robił dzieciom żadnych wyrzutów, ale był dla nich jak dawniej miłym i uprzejmym, a syn tak się z nim obchodził, że już się nie potrzebował żegnać przed sędzią pogańskim.

Matka i córka

Anna otrzymała posadę pokojówki u pewnych państwa. Pochodziła ze wsi i znana była w swoim środowisku jako dziewczyna uczciwa i pracowita. Miasto jednak wywarło na niej swój zgubny wpływ. Zaczęła stroić się i nabrała w krótkim czasie wielkiego wyobrażenia o swojej osobie.

Pewnego dnia przybyła do niej matka. Kobiecina cieszyła się, że zobaczy swoje dziecko. Anna przyjęła matkę chłodno i z przymusem.

— Skoro cię teraz zapytają, kto jesteś — mówiła Anna — nie mów, że jesteś moją matką. Jesteś zbyt prosto i ubogo ubrana i nie wiesz, jak się trzeba zachowywać u wielkich państwa.

Matka rozpłakała się. Chciała córkę pożegnać i odejść. Wtem otworzyły się drzwi do kuchni i ukazała się pani domu.

Dowiedziawszy się o wszystkim, chciała wyrodną córkę wyrzucić ze swojego domu.

Wstawiła się za nią jednak matka i na jej prośby gospodyni domu zgodziła się Annę zatrzymać.

A matka? Odeszła, przebaczając córce. Odeszła niby spokojna, ale z bólem wyrytym głęboko w sercu. (eb)

Bluźnierczy język

Dnia 16 stycznia 1934 r. przyniesiono do szpitala w Sao Sebastiano do Paraiso w Brazylii ciężko skaleczonego człowieka. Twarz jego była zmiażdżona i język podarty. Wieść o wypadku rozeszła się lotem błyskawicy po mieście. Wszyscy mówili tylko o tym nieszczęśliwym człowieku, a nie było nikogo, ktoby wypadku nie uznawał jako sprawiedliwą karę Boga.

Jan Z. był narodowości słowackiej i w swoim fachu nadzwyczaj uzdolnionym rzemieślnikiem. Niestety był zupełnie bez wiary i przy każdej sposobności bluźnił Bogu i świętym Pańskim. W dniu wypadku odbyła się w mieście procesja ku czci Matki Boskiej Apparecida, patronki Brazylii. Całe miasto brało udział w uroczystym obchodzie. Gdy procesja przechodziła koło warsztatu Jana Z., puścił on, jak zwykle, wodzę swemu bluźnierczemu językowi. Plugawymi słowami obrzucił wszystkie świętości katolickie i ludzi biorących udział w procesji. W szaleństwie swoim pochwycił małą statuę Matki Boskiej Apparecida, stojącą w warsztacie, położył ją na kowadle i rozmiażdżył na sto kawałków. Towarzysze pracy byli do żywego oburzeni.

W dwie godziny po owym świętokradczym czynie Jan Z. zabrał się do naprawiania uszkodzonego tanku benzynowego. W opróżnionym tanku było widocznie jeszcze dużo mieszanki gazowej. W chwili bowiem, gdy bluźnierca przyłożył do uszkodzonego wieka kolbę do lutowania, nastąpiła straszna eksplozja. Z okropnie pokaleczoną twarzą i rozdartym językiem zaniesiono nieszczęśliwego człowieka do szpitala, gdzie przez długie godziny musiał walczyć ze śmiercią. Palec Boży działał wyraźnie i niewątpliwie.

Małżeństwo

Pan Bóg ustanowił małżeństwo dla utrzymania rodzaju ludzkiego na ziemi. Ponieważ wiernie służyli. Ślub poprzedza egzamin nowożeńców i zapowiedzi.



małżonkowie mają wielkie zadania do spełnienia, dlatego Chrystus Pan podniósł związek małżeński do godności Sakramentu, aby nim uświęceni małżonkowie wychowywali swe dzieci po Bożemu i sami Bogu

Małżeństwo w Kościele katolickim jest nierozerwalne, według słów: „Kogo Bóg złączył, człowiek niech się nie waży rozłączyć”. (Mat. 19, 6).

Związek dwóch osób zawarty poza Kościołem katolickim

n. p. w zborze protestanckim, lub tylko przed władzą świecką nie jest Sakramentem małżeństwa.

Sakrament małżeństwa dokonuje się przez zawarcie umowy małżeńskiej ze strony mężczyzny i kobiety, którzy postanawiają zawrzeć dozgonny związek. Aby ta umowa była ważna, musi być zawarta wobec proboszcza lub innego kapłana z upoważnienia proboszcza i wobec przynajmniej dwu świadków. Przed kapłanem składają nowożeńcy uroczystą obietnicę wierności i miłości „aż do śmierci" — on wkłada im na palce poświęcone obrączki, wiąże ich ręce stułą i błogosławi ich związek w imieniu Kościoła.

Sposób zachowania się przy Sakramencie małżeństwa.

Nowożeńcy klękają na stopniach ołtarza. — Kapłan po odśpiewaniu Veni Creator zapytuje:

Ks.: — *N. masz dobrą i nieprzymuszoną wolę tę N., którą tu przed sobą widzisz, za małżonkę sobie pojąć?*

Oblubieniec: — *Mam.*

Ks.: — *Także i ty N., masz dobrą i nieprzymuszoną wolę tego N., którego tu przed sobą widzisz, za małżonka sobie pojąć?*

Oblubienica: — *Mam.*

Ks.: — *Bóg wszechmogący niech wam udzieli swej łaski, aby to, co usty wypowiadać będziecie, było zasadą całego życia waszego. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.*

Po poświęceniu obrączek wkłada je na palec i mówi:

Ks.: — *W imię Trójcy Przenajświętszej weźmij tę obrączkę, znak wiary małżeńskiej, niech ona będzie zadatkiem błogosławieństwa niebios i pomocą do osiągnięcia zbawienia wiecznego.*

Po związaniu stułą dłoni każde ze ślubujących powtarza za kapłanem przysięgę:

Ja N. biorę sobie ciebie N. za małżonkę(a) i ślubuję ci miłość, wiarę i uczciwość małżeńską, oraz to, że cię nie opuszczę aż do śmierci. Tak mi dopomóż, Panie Boże Wszechmogący, w Trójcy jedyny, i wszyscy Święci.

Poczem kapłan dodaje:

Wszystkich tu obecnych biorę sobie na świadków, aby w razie potrzeby o niniejszym małżeństwie, w obliczu Boga zawartym i przez Kościół zatwierdzonym, świadczyć mogli. Kogo Bóg złączył, człowiek niech się nie waży rozłączyć. Małżeństwo, któreście między sobą zawarli, ja powagą Kościoła katolickiego potwierdzam i błogosławię.

W imię Ojca i Syna i Ducha świętego. Amen.

Potem następują dalsze modlitwy.

Nowożeńcy winni małżeństwo zawierać w porze przedpołudniowej i to wśród Mszy św., podczas której przyjmą wspólną Komunię św. i otrzymają błogosławieństwo ślubne.



Matka to dobry anioł w złej doli, to natchnienie dobra, to drugi świat wewnętrzny dziecka, w cichej sile którego czerpie ono odwagę do walki i pracy.

Matka to najczystsze ukochanie. Jej uścisk i łzy to wielka potęga...

Rośnie dziecko w rodzicielskim domu — rośnie, patrzy i słucha...

Jeśli nie widziało u matki w latach młodości dobrego przykładu, jeśli nie słyszało z jej ust o Bogu i Najświętszej Matce,

jeśli go matka nie uczyła składać rąk do modlitwy, to w chwilach zmagań i cierpień życia popłyną w jej stronę gorzkie przekleństwa z tych samych ust, które dawniej tak ufnie wołały — Mamo!



Na ulicach i w domach tysiącznymi językami i gazetami głoszą nieprzyjaciele Kościoła swoje kazania.

Gdy nieprzyjaciele Kościoła św. krzyczą —
nie mogą przyjaciele milczeć!

Gdy się nieprzyjaciele do walki zbroją —
nie mogą przyjaciele pozwolić, by rdzewiał miecz ducha.

Gdy wielu popada w nowe pogaństwo i niemoralność,

wszyscy, którzy noszą imię Chrystusa, nie tylko księża — mają być wyznawcami i apostołami.

Papież Pius XI. wezwał katolików do Akcji Katolickiej „dla obrony zasad religijnych i moralnych, oraz dla rozwoju zdrowej i pożytecznej akcji społecznej pod kierownictwem hierarchii kościelnej, niezależnie i ponad wszystkie partie polityczne, celem

odnowienia życia katolickiego
w rodzinie
i w społeczeństwie“.

Strzał miłosierdzia

Dowódca plutonu egzekucyjnego gwardii cywilnej w Madrycie Martinez Carcio z kredowo bladą twarzą zbliżył się po salwie do rozstrzelanych. Ksiądz leżał twarzą ku ziemi, trzymając w kurczowo zaciśniętej ręce mały, drewniany krzyżyk. Kobieta spoczywała na pół klęcząc, na pół leżąc. Z ust jej ciekła strumieniem krew, tworząc na twardo udeptanej ziemi coraz to większą kałużę.

Martinez źle obliczył krok i stopa jego plasnęła nagle w ciepłą krew, rozbryzgując ją dokoła.

Wzdrygnął się mimo woli i czym prędzej zbliżył się do następnej ofiary. Był nią robotnik, chudy, mały i zasuszony. Miał zmasakrowane kulami uszy i dziurę wielkości pięści w tyle głowy.

Wszyscy byli martwi. Natomiast czwarty skazaniec leżał na wznak, ciężko dysząc. Co chwila kurczył i wyciągał nogi, drapał rękoma ziemię i skręcał się z bólu. Na twarzy szeroka, biała opaska skąpana była we krwi. Siwe kosmyki włosów poruszały się na wietrze.

Martinez zaciął zęby i uważnie zmierzył z rewolweru. Nagle broń zatrzęsła mu się w ręku, a skurcz jakiś zdławił oddech.

Te włosy, czoło, szczęka... On je zna, zna na pewno!

Ruchem szybkim jak myśl zerwał opaskę i skamieniał.

Ojciec!

Wyjrzała ku niemu twarz straszna, z przestrzelonym okiem, które — nie przytrzymywane przez opaskę — wypłynęło zwolna z krwawego oczodołu i zsunęło się po twarzy na ziemię. Bluznęła krew. Ręce i nogi umierającego jęły drżeć mocniej. Z ust wydarł się ni to jęk, ni to szloch.

Martinez przymknął oczy, poczem nagle otworzył je i padł na kolana przed ojcem. Porwał go w ramiona, potrząsnął nim i znowu skamieniał.

Powoli, z wysiłkiem zdrowe oko otwarło się i spojrzenie jego skrzyżowało się ze wzrokiem Martineza.

Przez chwilę wzajem badali siebie, jak ludzie całkiem nieznani. Wreszcie przez bladnącą twarz starego człowieka przemknął cień rzewnego uśmiechu, a z ust wionął cichy szept:

— Tyżeś to, synku?!

Martinez zaszlochał bez łez i umilkł. Umierający zaś szepnął znowu:

— Boli... strasznie boli!... synu, dobij!...

Martinez zawył po raz wtóry i wtulił głowę w ramiona. W oczach świeciły mu się błyski szaleństwa.

— Dobij! Zlituj się! Synku! — modlił się szept.

Martinez puścił ojcowskie ramiona i wolnym ruchem sięgnął po rewolwer, leżący obok na ziemi. Działał jak we śnie. Zdawał sobie jedynie sprawę z tego, że dla ojca nie było znikąd ratunku. Konał. Rana była śmiertelna. A przeto...

Dygocącą ręką mierzył długo.

Umierający uśmiechnął się z czułością i patrzał w czarny otwór lufy spokojnie, bez lęku.

— Nie patrz... na mnie! — wycharczał nagle Martinez.

Oko posłusznie przymknęło się.

Padł strzał. Stary człowiek drgnął jak piorunem rażony, skurczył się i znieruchomiał.

Martinez patrzał na lufę swego rewolweru przez długi czas w milczeniu.

Cevallos, Jose i kilku innych zbliżyło się na odgłos strzału.

— Towarzyszu Martinezie — wołał delegat czerwonej ZSSR — gratuluję! Przeszliście próbę ogniową! Teraz jesteście stuprocentowym komunistą!

Martinez podniósł się powoli z klęczek i płonące bólem oczy utkwił w delegacie. Ten zaś ciągnął dalej:

— Przyznam się, iż do niedawna byliśmy o was niespokojni. Jesteście dzielnym obrońcą barykad, zwycięzcą spod Valladolid, Sewili i Malagi, a jednak komitetowi nie podobały się ustawiczne wasze interwencje w sprawie ulicznych zajść. Musi być dyscyplina, rozumiecie! Muszą być ofiary, wyrzeczenie się w imię triumfu naszego programu! Postanowiliśmy zatem uzdrowić was i dopomóc do otrząśnięcia się z sentymentalizmu średniowiecznego! Nie ma Boga, obowiązków, rodziny! Jest tylko życie, czasem surowe, ale należące do nas! Obserwowaliśmy was z daleka! Wyszliście z tej próby zwycięsko! Towarzyszu Martinezie Carcio, oto dłoń moja!

Martinez stał milcząc. Głowa jego chwiała się i drżała jak u chorego, starego człowieka. Nagle wyprostował się, westchnął głęboko, zacisnął pięści i krzyknął.

Z szerokiej piersi górnika z Rio Tinto krzyk ten zabrzmiał niby ryk śmiertelnie zranionego lwa.

Cevallos i Jose spojrzeli na siebie zmieszani. Jedna i ta sama myśl przemknęła im przez mózgi: zwariował.

Tymczasem Martinez krzyczał, śmiejąc się, łkając i jęcząc na przemian. Ze wszystkich stron podwórza biegli na ten krzyk milicjanci, tworząc bezładną gromadę zaskoczonych niezwykłym widowiskiem gapiów. Pluton egzekucyjny stał z karabinami u nogi, wpatrując się z natężeniem w swego dowódcę.

Nagle Martinez urwał. Przez chwilę toczył obłąkanymi oczyma wokół siebie, ciężko dysząc i potrząsając pięściami. Nagle ryknął:

— Hiszpanie!

Nastała cisza. Obecni dech wstrzymali w piersiach. Cevallos zbladł. Jose cofnął się o krok. Wszyscy uczuli, że chwila ta będzie dla nich przełomową, że usłyszą coś strasznego.

— Hiszpanie! — powtórzył gromowym głosem Martinez. — Znacie mnie wszyscy! Od małego szczeniaka pracowałem w kopalniach Rio Tinto! Tymi oto rękoma ocaliłem od śmierci dwudziestu dwóch ludzi zaczadzonych w podziemiach! Przeklęła mnie matka, kiedym wstąpił do partii komunistycznej! Chciałem jednak, aby wszystkim było lepiej! Chciałem, aby słońce, które wszystkich jednako ogrzewa, każdy z nas nosił w swym sercu! Aby nie było wyzysku, niesprawiedliwości i zbrodni! Aby prawo i uczciwość były szanowane! A tymczasem...

— Martinez! — przerwał ostro Cevallos. — Zamilcz!

— Ty milcz! — zawył górnik. — Ktoś ty za jeden, że mi rozkazujesz? Przyjechałeś z Rosji rządzić Hiszpanią i uszczęśliwić nas, lecz nie topić w morzu krwi i łez! Coś ty ze mnie zrobił? Ojcobójcę! I śmiesz nazywać to ogniową próbą bojowego komunisty?! A więc im kto krwawszym jest zbirem i bandytą, tym wybitniejszym się staje komunistą?!

— Zamilcz, bo zginiesz! — głos Cevallosa zasyczał jak żmija.

Postacie otaczających milicjantów poruszyły się gwałtownie i znowu zamarły. Oczy wszystkich z niesłychanym napięciem zawisły na twarzy Martineza.

Zauważył to Cevallos i zagryzł wargi. W oczach pojawiły mu się niespokojne błyski. Zrozumiał, że karność i zaufanie hiszpańskich komunistów zostały zachwiane.

— Myśleliśmy wszyscy — ciągnął dalej Martinez, nie zwracając najmniejszej uwagi na groźby delegata ZSSR — że życie nasze popłynie inną drogą, a tymczasem każą nam palić wsie i miasta, rujnować własne osiedla, mordować niewinnych ludzi, kobiety i dzieci, głodzić się i torturować wzajemnie!

— Kłamiesz! — przerwał mu znowu Cevallos. — Ci, co tu leżą rozstrzelani, to są wrogowie rewolucji! Twój ojciec wzbraniał się wydać kosztowności na skarb państwowy!

Dalsze słowa Cevallosa skonały mu na ustach. Martinez runął nań jak burza, wyrwał z ręki rewolwer, którym delegat usiłował się bronić i ciężką jak młot kowalski dłoń położył mu na karku. Za czym zacisnął twarde palce i roztrąciwszy ramionami tłum, powlókł Cevallosa za kark do trupa rozstrzelanej kobiety.

— Przypatrz się jej! — zagrzmiał z szaleństwem w głosie. — Ty mówisz, że to jest wróg rewolucji! A ja ci powiadam, że znam tę kobietę od lat! Handlowała na targu kukurydzą i chodziła co dzień do kościoła. Czyż to jest zbrodnią? A ten obok leżący ksiądz w cerowanej i zniszczonej sutannie, w podartych trzewikach na nogach, czyż również jest ciemiężycielem ludu i wrogiem rewolucji? Bylebyś go zostawił w spokoju, on ci przeszkadzać nie będzie! Wierzy w Boga i chce, żeby inni wierzyli! To wszystko! Spójrz dalej: biedny, szary robociarz! Życie jego zapewne nędzne było i niesyte! Świat odmawiał mu uciech, szczęścia i własności. Zapragnął więc mieć własny pogląd. Inny, aniżeli my! **Głosimy wolność, a nie pozwalamy się modlić!** A wreszcie mój ojciec! Jedyne w życiu jego kosztowności to dwie marne obrączki pozłacane od czasu śmierci mej matki! Były dlań świętością, stanowiły pamiątkę rodzinną. A ty, Cevallosie, uważasz opór jego za akt wrogi rewolucji?! **Czyż potęga naszego komunizmu jest tak mała, że brak dwóch obrączek, modlitwa księdza i odmienne poglądy robociarza i handlarki mogą zniszczyć ją i unicestwić?**

Martinez puścił nagle zgiętego wpół Cevallosa, który potoczył się kilka kroków i charcząc, jął pocierać dłońmi obolały kark. Jose skinął na milicjantów, którzy — acz niechętnie — otoczyli Martineza. Górnik miał twarz szarą, oczy zalane łzami i wargi trzęsące. Powtarzał co chwila:

— Ojcobójca! Ojcobójca!

— Towarzyszu Cevallos — zabrzmiał zimny głos Jose — co uczynimy z nim?

I wskazał na Martineza.

— Rozstrzelać!... Natychmiast! — zakrzyczał komisarz.

Jose skinął obojętnie głową i wydał komendę. Pluton egzekucyjny, którym do niedawna dowodził Martinez, ustawił się naprzeciw niego. Nieszczęśliwy szedł bezwolnie, z pochylonymi naprzód barkami i chwiejącą się głową.

Jose wyjął szablę i zarazem zręcznym ruchem rzucił do nóg jednego z milicjantów chusteczkę, dając rozkaz przewiązania oczu skazańcowi.

Milicjant ruszył naprzód i stanął przed Martinezem. Ten ocknął się nagle, odepchnął milicjanta i spojrzał zdumionym wzrokiem. Za czym krzyknął potężnie:

— Hiszpanie!

Jose wzniósł szablę do góry.

— Hiszpanie! — powtórzył grzmiąco Martinez.

Zawarczał ponuro werbel. Dwanaście karabinów zmierzyło w pierś Martineza.

Błysk szabli. Salwa. I ryk padającego Martineza:

— **Vive Espana! Vive Christo el Rey!**

(Niech żyje Hiszpania! Niech żyje Chrystus Król!).

Aleksander Junosza-Olszakowski.



Mal. L. Spada.

Powrót syna marnotrawnego. Ojciec jego okrywa go płaszczem i przebacza mu.



Św. Stanisław Kostka — Patron młodzieży

W komnacie, gdzie Stanisław święty zasnął w Bogu,
Na miejscu łoża jego stoi grób z marmuru —
Taki, że widz niechcący wstrzymuje się w progu,
Myśląc, iż Święty we śnie zwrócił twarz od muru
I rannych dzwonów echa w powietrzu dochodzi,
I wstać chce — i po pierwszy raz człowieka zwodzi!

— Nad łożem tym i grobem świeci wizerunek
Królowej-nieba, która z świętych chórem schodzi
I tron opuszcza, nędzy spiesząc na ratunek.

— Palm wiele, kwiatów wiele aniołowie niosą,
Skrzydłami z ram lub nogą występując bosą.

Gdzie zaś od dołu obraz kończy się, ku stronie,
W którą Stanisław Kostka blade zwracał skronie,
Jeszcze na ram złoceniu róża jedna świeci:
Niby że, po obrazu stoczywszy się płótnie,
Upaść ma, jak ostatni dźwięk, gdy składasz lutnię.
I nie zleciała dotąd na ziemię — i leci...

Cyprian Norwid.

Najwyższe Władze Państwowe w Warszawie

Prezydent Rzplitej Polskiej, p. prof. Ignacy Mościcki, kanc. cyw., Zamek.

Sejm i Senat Rzplitej: ul. Wiejska 4, 6, 8.

Prezydium Rady Ministrów: Krakowskie Przedmieście 46, 48.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych: Wierzbowa 1.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych: Nowy Świat 69.

Ministerstwo Skarbu: Rymarska 3, 5.

Ministerstwo Spraw Wojskowych: Nowowiejska 1, 3, 5.

Ministerstwo Sprawiedliwości: Długa 7.

Ministerstwo Wyznań Rel. i Ośw. Publ.: Al. Szucha 25.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rol.: Senatorska 15.

Ministerstwo Komunikacji: ul. Chałubińskiego 4 i N. Świat 14.

Ministerstwo Poczt i Tel.: Plac Napoleona 8.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu: Elektoralna 2.

Ministerstwo Opieki Społecznej: Długa 38, 40 (podlega mu Główny Inspektorat Pracy).

Generalny Inspektorat Sił Zbrojnych: Belweder, Aleje Ujazdowskie 1—5.

Województwa Małopolski

Województwo krakowskie: Kraków, ul. Basztowa 22.

Województwo lwowskie: Lwów, ul. Czarnieckiego 18.

Okręgi szkolne (Kuratorium)

Krakowski: Kraków, ul. Wielopole 19.

Lwowski: Lwów, ul. Karmelicka 4.

Polskie Konsulaty

FRANCJA

Francja Północna. Konsulat Generalny — **Lille** (Nord) 43, boulevard Carnot. France.

Francja Środkowa. Konsulat Generalny — **Paris** XVII. 19, rue Alphonse de Neuville. France.

Francja Wschodnia. Konsulat — **Strasbourg** 10, rue de Géneral de Castelnau. France.

Francja Połud.-wsch. Konsulat — **Lyon** (Rhone) 202, cours Gambetta. France.

Francja Południowa. Konsulat — **Toulouse** 18, rue de Pyrénées. France.

Konsulat **Marseille** 2, place St. Ferreol, France.

BELGIA

Bruksela: Konsulat Pol. — **Bruxelles,** Belgique, 10, Place de Luxembourg.

Antwerpia: Konsulat Pol. — **Anvers,** Belgique, 27, avenue de Belgique.

CZECHOSŁOWACJA

Konsulaty: **Praga I.,** Prikopé 15. **Bratislava,** Gundulicova 12. **Morawska Ostrava,** 28, Rijna, c. 58.

NIEMCY

Główne Konsulaty Generalne:
Berlin, Deutschland, Kurfürstenstrasse 137.
Oppeln, Deutschland, Eichstrasse 1.

WŁOCHY

Konsulat Generalny: **Roma,** Italie, Via Gerolamo Fracastoro 2.

RUMUNIA

Konsulat: **Cernauti,** Roumanie, Str. Arhimdrit E. Popovici 18a.

DANIA

Wydział konsularny: Danemark, **Copenhague,** Frederiksgade 7.

HOLANDIA

Konsulat: **Amsterdam,** Pays-Bas, Vondelstraat 27.

STANY ZJEDN. AMERYKI PŁN.

Konsulat Generalny: **Chicago,** Etats-Unis d' Amérique Illinois 1500.
New-York N. Y. 149-151 East 67 th Street Etats-Unis.

KANADA

Konsulat Generalny: Canada, **Ottava,** 232, Metcalfe street.

BRAZYLIA

Rio de Janeiro: Wydział konsularny, **Rio de Janeiro,** Brésil, Praia de Botafogo, 246.
Kurytyba: Konsulat Generalny, **Curitiba,** Brésil, Rua Andre de Barros Nr 528.

ARGENTYNA

Wydział konsularny przy Poselstwie: **Buenos-Aires,** Argentine, Leandro N. Alem 480.

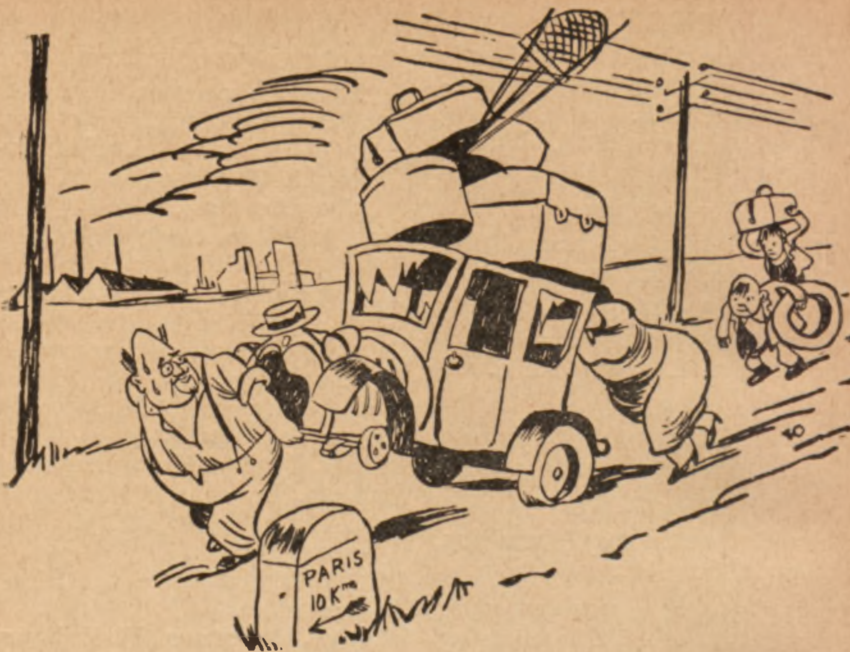
Konsulaty obcych państw

(dla okręgu woj. krakowskiego).

Argentyna. Warszawa, Żabia 4.
Austria. Kraków, Wolska 4.
Belgia. Warszawa, Al. Ujazdowska 23. (Sprawy paszp. Świętokrzyska 25-6).
Brazylia. Warszawa, Krakowskie Przedmieście 58.
Czechosłowacja. Kraków, Gołębia 18.
Dania. Warszawa, Koszykowa 8.
Francja. Katowice, 3 Maja 23.
Holandia. Lwów, Mickiewicza 10.
Łotwa. Katowice, Zamkowa 14.
Niemcy. Kraków, Basztowa 14.
Rumunia. Lwów, Pl. Mariacki 8.
Stany Zjedn. Ameryki Półn. Warszawa, Jasna 11.
Wielka Brytania. Lwów, Sienkiewicza 9.
Włochy. Warszawa, Pl. Dąbrowskiego 6; także w Katowicach.



Stare kostiumy z Tyrolu (Vorarlberg).



Powrót z letniska w dobie motoryzacji.

Też środek...

— Słyszałem, żeś chorował śmiertelnie?

— Tak — i żona mnie ocaliła.

— Jakim sposobem?

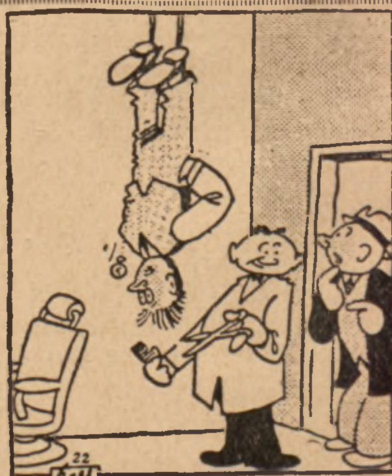
— Pokazała mi nakaz podatkowy i dostałem takich potów, żem wyzdrowiał.

Przebaczył

— Przebacz mi, żem cię wczoraj po pijanemu nazwał szubrawcem.

Czy nie masz mi tego za złe?

— Ależ nie. — Przecież jesteśmy kolegami.



Ułatwiony sposób strzyżenia „na jeża“ osób o miękkich włosach, a i włosy nie wpadają za kołnierz.

Rok 1937 w dziejach narodów

Żyjemy w czasach głębokich przeobrażeń. Świat cały jest jakby w gorączce. Wypadki i zmiany dokonują się i następują po sobie z niezwykłą szybkością. Każdy rok zaznacza się w życiu narodów w historii współczesnej wyrazistymi śladami, każdy sprowadza i pozostawia w chwili obecnej utajone zarodki i siły, których następstwa, nieraz przełomowe, ludzkość dopiero za lat kilka, czy kilkadziesiąt oglądać będzie. Te główne rysy i zapowiedzi, jakie na obliczu i dziejach poszczególnych narodów rok 1937 wyrył, spróbujemy możliwie zwięźle ująć i wykazać.

Liga Narodów.

Ta najpoważniejsza instytucja międzynarodowa nie wykazała się i w ubiegłym roku żadnym wielkim i podnoszącym jej autorytet czynem. Przeciwnie, jeszcze bardziej ujawniła się jej bezsiła i niezaradność. Pod jej wszak bokiem szaleje straszliwy, dla całej Europy niebezpieczny pożar wojny domowej w Hiszpanii, a ona patrzy nań obojętnie, nie chcąc, czy nie mogąc okazać nie już materialnej, ale nawet moralnej pomocy narodowi, co w tak bohaterski sposób zwalcza u siebie czerwoną, komunistyczną zarazę. Swą polityką sankcyjną nie tyle chciała ratować Abisynię, co pognębić Włochy. Choć jej członkiem są Chiny, pozostawiła je na własne siły i obronę przed atakiem Japonii. Okazuje się, że najbardziej Lidze Narodów zaszkodziło wejście do niej Sowietów, które na jej terenie zaczęły uprawiać własną, podstępną, dla pokojowego współżycia narodów ogromnie niebezpieczną politykę. Toteż, żeby uzyskać należytą powagę i wielkie swoje cele osiągnąć, Liga Narodów musi oprzeć się na bardziej chrześcijańskich podstawach i wyzwolić się spod wpływu tych światopoglądów i politycznych czynników, które są zdecydowanie obce i wrogie wiekowej, na wskróś chrześcijańskiej i katolickiej cywilizacji.

Polska.

W życiu naszego narodu rok ubiegły był okresem dalszych wysiłków w celu zwalczenia kryzysu i gospodarczego podniesienia kraju. Wielki plan rozbudowy w najdogodniejszym miejscu, u ujścia Sanu do Wisły olbrzymiego, centralnego ośrodka przemysłowego świadczy o przezwyciężaniu kryzysowych nastrojów.

Pod względem politycznym rok ten zaznaczył się dalszym wzrostem mocarstwowego stanowiska Polski. Nasza polityka zagraniczna była nadal jak najszczerzej pokojowa. W roku ubiegłym Polska rozbudowała i utwierdziła jeszcze silniej przyjaźń i współpracę ze swymi sojusznikami — Francją i Rumunią. Wielka pożyczka francuska na dozbrojenie naszej armii, wizyta P. Prezydenta Rzpltej w Bukareszcie, pobyt króla rumuńskiego Karola II. w Polsce, ciągła styczność sztabów generalnych, stale wzrastająca wymiana handlowa i kulturalna — oto niektóre przejawy i dowody żywotności i siły naszych przymierzy.

W dziedzinie naszych wewnętrznych spraw najważniejszym wydarzeniem było rozpoczęcie organizowania całego społeczeństwa na nowych podstawach ideowych, zawartych w znanej deklaracji pułk. Koca, w Obóz Zjednoczenia Narodowego. Rok ten również przekonał bodajże

już wszystkich o konieczności silniejszego zespolenia olbrzymich rzesz narodu, zwłaszcza ludowych, z najwyższymi władzami państwa — Rządem i Sejmem, przez zmianę dotychczasowej ordynacji wyborczej.

Niemcy.

W roku ubiegłym politycznie odzyskały dalszą swobodę ruchów przez ostateczne zerwanie wszelkich zobowiązań, wynikających z traktatu wersalskiego. W przyspieszonym tempie rozbudowały i dalej dozbrajają swą armię lądową, wojenną flotę morską i powietrzną i stanowią dziś znów, jak przed wojną, największą potęgę militarną. Niezwykle silnie zbliżyły się do Włoch, tworząc z nimi t. zw. oś Rzym—Berlin, około której głównie rozwijały się polityczne wypadki.

Gospodarczo Niemcy stanęły dziś wyżej, niż były przed wojną. Cała gospodarka krajowa jest w najdrobniejszych szczegółach planowo opracowana i konsekwentnie przeprowadzana. Potrzebując koniecznie dla swego olbrzymiego przemysłu tanich surowców, Niemcy coraz śmielej i stanowczo żądają zwrotu kolonii.

Jako typowe państwo totalne. co pod swój nadzór i władzę usiłuje poddać wszelką działalność każdego poszczególnego obywatela, życie całego narodu we wszystkich jego przejawach i dziedzinach, wystąpiły z całą zaciekłością przeciwko władzy Kościoła i nauce religii katolickiej, gwałcąc najwyraźniej przepisy konkordatu. W tej walce z Kościołem natrafiły jednak na nieugiętą i nieustraszoną postawę katolickiego episkopatu, duchowieństwa i znacznej części narodu, co niezłomnie stoi przy zasadach swej wiary. Można też z góry być pewnym, że zakusy państwa totalnego w Niemczech, wraz z jego nowoczesnym pogaństwem, kultem germańskiej rasy i krwi, ubóstwianiem materialnych sił i wartości okaża się bezskuteczne, a tylko w niesłychany sposób obniżą i zaprzepaszczą te wielkie, niezaprzeczone zdobycze, jakie na polu nauki i kultury naród niemiecki w ciągu wieków osiągnął. Rok 1937, który był okresem największego nasilenia obłędu rasistowskiego w Niemczech, przyniósł też jego ostateczne potępienie w znanej encyklice papieskiej: „Mit brennender Sorge".

Francja.

Rok 1937 dla Francji nie był zbyt pomyślnym. Rządy „Frontu Ludowego", scalonego z radykałów, socjalistów i komunistów, oraz nieszczęsny pakt z Sowietami odsunęły ją jeszcze więcej nie tylko od Niemiec, Włoch, narodowej Hiszpanii, Portugalii, ale również od sprzymierzeńców, jak Belgii i Jugosławii. Toteż za wszelką cenę starała się Francja utrzymać swą przyjaźń i współpracę z Anglią, razem z nią przeciwstawiając się polityce włosko-niemieckiej. Równocześnie też, żeby nieco powstrzymać i osłabić zapędy i nadzieje Sowietów, rozzuchwalonych paktem z Francją i Czechosłowacją, ożywiła i umocniła swe stosunki z Polską i Rumunią. Wobec wypadków hiszpańskich od początku zajmowała stanowisko przychylne dla czerwonego rządu walenckiego, nie bacząc, że w ten sposób nieprzezornie zagradza sobie na długi czas drogę do przyszłej, zwycięskiej, odrodzonej Hiszpanii narodowej.

Gospodarczo rządy „Frontu Ludowego" poderwały dobrobyt całego kraju, co się najwyraźniej zaznaczyło w dalszym spadku franka. Propaganda komunistyczna przenika wszędzie, a ustawiczne strajki unie-

możliwiają normalny tok pracy we wszystkich ośrodkach.

Trzeba jednak podkreślić, iż Francja dzisiejsza przeżywa obecnie głębokie przeobrażenie duchowe. Choć na zewnątrz, przez skład parlamentu i rządu, swą zagraniczną i wewnętrzną politykę wygląda na zorientowaną „na lewo“, to jednak w rzeczywistości naród dość ma już podstępnych i zawodnych haseł i eksperymentów socjalistycznych, dość filozofii i nauki laickiej i bezbożnej, i coraz jawniej zwraca się do najpewniejszych źródeł prawdy i mocy — do religii i Kościoła. Wielkie odrodzenie religijne, które dziś przez wszystkie kraje idzie, najsilniej występuje właśnie we Francji, gdzie ku katolicyzmowi, ku Kościołowi, jego nauce i praktykom religijnym wracają wszystkie warstwy i stany, zwłaszcza sfery inteligencji, młodzieży akademickiej i robotniczej. Niezliczone przykłady tego głębokiego przeobrażenia moralnego, tego wzmożenia katolicyzmu można dziś spostrzec we wszystkich dziedzinach życia i kultury współczesnej Francji. Dość wskazać na świetny rozwój najnowszej literatury katolickiej, na wspaniałe zjazdy i kongresy religijne w Lourdes, Lisieux, na niesłychany rozrost organizacji Chrześcijańskiej Młodzieży Pracującej (Jociści), na przeszło 100 nowych kościołów, wybudowanych w ciągu czterech zaledwie lat w samym Paryżu! Duch Francji narodowej, katolickiej odradza się i potężnieje, zapowiadając jej nowy okres dziejów.

Włochy.

Włochy w tym roku ugruntowały ostatecznie swoje imperium. Zdobycie olbrzymich obszarów Abisynii, obfitujących w różnorodne bogactwa naturalne, zapewniło nie tylko tak potrzebne dla włoskiego przemysłu surowce, ale również umożliwiło emigrację z przeludnionego kraju. Zajęcie Abisynii podniosło też niesłychanie mocarstwowy prestiż Włoch, które potrafiły dokonać tego niezwykle śmiałego i trudnego zadania mimo sprzeciwu i sankcji wszystkich niemal państw Europy, całej Ligi Narodów. Włochy są również typem państwa totalnego z tym jednak, że szanuje ono osobową godność i wolność obywateli, nie narzuca im tak, jak to czyni narodowy socjalizm i komunizm, przemocą nowych wierzeń, uznaje pierwszeństwo duchowych, moralnych wartości życia i kultury, podkreśla wielką rolę religii w wychowaniu i dziejach narodu.

W roku ubiegłym Włochy z sąsiadami zawarły szereg układów, pogłębiając swe wpływy zwłaszcza w środkowej Europie. Doprowadziły też do wyrównania wynikłych z powodu kwestii abisyńskiej nieporozumień z Anglią, wraz z nią czuwając nad bezpieczeństwem i swobodą żeglugi na morzu Śródziemnym.

Anglia.

Dowód wielkiej, politycznej równowagi i stałości dała w chwili niespodziewanej zmiany władzy na tronie, świadectwo zaś szczerej woli utrzymania pokoju za wszelką cenę okazała podczas zajmowania przez wojska włoskie obszarów Abisynii. Zdawało się wówczas, że nieuniknione jest między tymi państwami starcie, a jednak Anglia wolała narazić swój prestiż światowego mocarstwa, aniżeli przez zbyt egoistyczną i nieustępliwą politykę pogłębiać i rozogniać wynikły konflikt i stać się przyczyną nieprzewidzianych wstrząsów w Europie. Troskliwą opiekę roztacza nad Ligą Narodów, starając się w różny sposób podnieść jej po-

wagę i skuteczność jej zabiegów. Wypróbowana też przyjaźń i poparcie stale okazywała Francji, łagodząc często napięcia między nią a Niemcami i Włochami. Natomiast wobec wypadków w Hiszpanii nie umiała zdobyć się na bardziej stanowczy krok, swoją bezstronnością ułatwiając i niejako aprobując barbarzyńskie okrucieństwa czerwonego rządu walenckiego. Zniecierpliwiona bezustannymi rozruchami i walkami pomiędzy ludnością arabską a żydowską w Palestynie, postanowiła wreszcie położyć kres temu niepokojącemu stanowi rzeczy i za zgodą Ligi Narodów przystąpiła do podziału tego kraju na dwa odrębne państwa — żydowskie i arabskie, zachowując dla siebie mandat nad Jerozolimą, Nazaretem i Betlejem.

Sowiety.

Powszechną uwagę świata zwracały niespodziewane w Sowietach przez cały rok trwające coraz to nowe aresztowania, śledztwa, procesy i rozstrzeliwania najwybitniejszych i głośnych komunistycznych działaczy, dostojników, komisarzy, generałów. Ta okrutna, krwawa „czystka", dokonywana na rozkaz Stalina wśród naczelnych członków partii komunistycznej, świadczy o istotnym, wewnętrznym jej rozkładzie. Stwierdza się jeszcze raz na przykładzie Rosji bolszewickiej ta dziejowa prawda, że rewolucja zawsze pożera samą siebie. To samowytracanie się twórców i zwierzchników najkrwawszej w świecie rewolucji w Rosji Sowieckiej już się rozpoczęło i jego dalszych następstw nikt już nie wstrzyma. Nieunikniona bowiem jest zagłada wszelkiego na ziemi zła i fałszu.

Tym niemniej Sowiety stanowią jeszcze ogromną potęgę, zagrażającą w najwyższym stopniu nie tylko ustalaniu pewnych pokojowych stosunków między narodami, ale podważającą przez propagandę swych wywrotowych idei i haseł wszelkie podstawy ładu społecznego i kulturalnego rozwoju narodów. One to realizując światoburczy program Kominternu, podtrzymywały materialnie i dyplomatycznie rząd czerwonych anarchistów w Hiszpanii, stając się przez to głównie odpowiedzialnymi za bezcelowe przedłużanie tam straszliwej, niszczycielskiej wojny domowej. One też najwięcej podjudzały Chiny do wojny z Japonią, aby tym łatwiej i na Dalekim Wschodzie wywołać przewrót komunistyczny. Na terenie Ligi Narodów, komitetu nieinterwencji w Londynie i we wszystkich innych międzynarodowych instytucjach i występach usiłowały wprowadzać zamęt i poróżnienia. Te jednak zakusy Sowietów nie odnoszą już więcej skutków. Zawarcie paktu z Francją i Czechosłowacją było ostatnim triumfem dyplomacji sowieckiej. Rok 1937 najdowodniej wykazał, że żaden więcej kraj do wspólnoty z Moskwą przyłączyć się nie zamierza.

Módlmy się o rychłą kanonizację Błogosławionej Kingi

Wesele na wsi

Wesele — to jedna z wielkich uroczystości rodzinnych.

O trzech rzeczach powinien pamiętać każdy katolik na weselu:

by nie nadużywać alkoholu,
by się zachowywać przyzwoicie i moralnie,
by śpiewać piosnki przyzwoite.

Podajemy szereg piosenek związanych z weselem w różnych okolicach diecezji. Niech obok religijnych pieśni — stare przez lud ułożone piosnki dźwięczą na weselach.

Drużbowie, drużbowie,
siadajcie na konie!
Pojedziecie prosić,
po obydwóch stronie.
Jedziemy, jedziemy,
drózecki nie wiemy,
ni sie kogo pytać,
ni drózecki sukać.
Koniku bułany,
masz mnie tam unosić,
gdzie mi ojciec, matka,
polecili prosić.
Juz my przejechali wysoką góreckę,
bedziemy tu prosić ojców i drózeckę.

Podhale, Podhale do skosa orane,
a te Podhalanki jakby malowane.

Wysoki pagórek, konie wyjść nie mogą,
ty moja, Marysiu, poliwej go wodą!
Poliwej go wodą, poliwej go piwkiem,
żebym ja wyjechał tym konisiem siwkiem.
Nie frasuj się, Maryś, nie frasuj się wiele,
już my naprosili gości na wesele.

Prowadźże nas, Boże, przez orane pola,
tam się Jasio żeni, gdzie jest jego wola.
Z górki na góreckę słowik przelatuje,
tam sie Jasio żeni, gdzie majątek cuje.
Pola nase, pola, a na górze sosna,
w nasy wiosce Mania dla ciebie wyrosła...

Koniku, koniku, siwe nóżki twoje,
zawieź-ze mnie, zawieź, gdzie kochanie moje.
Jedziemy, jedziemy,
nie wiemy którędy,
dej nom Boże użryć Marysine dęby.
U ojców Marysi biały komin widać,
wyjdź-że pani młodo Jasieńka powitać.
Wstąp, Jasiu, do domu, poproś-że rodzeństwa,
by błogosławili na drogę małżeństwa.

Oj jade ja, jade, Marysieńko do cie,
ino mi konisie powiązgnęły w błocie.
Otwieraj, Marysiu, te syrokie wrota,
wieziemy ci Jasia ze samygo złota.

Siwy konik siwy, malowane siodło,
jakie mnie też licho do dziewczyny wiodło.
Nie wiodło cie licho, a jeno kochanie,
bo ci się Marysia za żonę dostanie.

Po cóż my tu przyjechali, a cóż tu po nas?
kiedy nasa pani młoda nie wyjdzie do nas.

A wyjdź-ze do nos i przywitoj nos,
dokąd będzies siedziała?
A cemuześ nie sła, kiej cie ludzie chcieli,
tylkoś na nos cekała.

Otwórz mi, otwórzze, niech ja sie nie burze,
niech ja z konia zlizę, fajecke zakurze.



Słowaczki w strojach narodowych.

Otwórzze mi, otwórz, moja panno pirsa,
jak mi nie otworzys, otworzy mi insa.

Pani matko nasa, córecka nie wasa,
jedną tylko macie i te nom oddacie.

Cyześ sie nos, moja Maryś, nie spodziwała,
w sieni dołki, w izbie dołki nie wyrównała.
Puść nos Marysiu, puść nos do izby,
jest nos niewiele, nie bedzie cizby.

Przelecioł słowicek przez gaik zielony,
niechże Jezus Chrystus będzie pochwalony.

Kwitnie w ogrodzie róży kwiat,
płacze o ciebie cały świat.
Rośnie w ogrodzie choina,
płacze o ciebie rodzina.

Bądź zdrowa, Marysiu, bądź zdrowa, bądź zdrowa,
niech cię błogosławi rączka Jezusowa.

Pobłogosławcie Marysię
wy pani matko z tatusiem.
Błogosławze ją Maryjo,
ślicny Kwiotecku - Lelijo.
Błogosławcie ją w ty doli
wy wszyscy święci Anieli.

Błogosławze ją, Jezusie, bo ona nie ma mamusie.
Wstańze matusiu, wstań z grobu,
błogosław córce do ślubu.
Matusia z grobu nie chce wstać,
błogosławieństwa nie chce dać.
O, są tam ludzie na świecie, pobłogosławią sierocie.
A gdyby ludzie nie chcieli, pobłogosławią Anieli.

Hej, smutno się na ślub wybierać,
gdy tu tatusia nie widać.
Bo tatuś w grobie już leżą,
a tobie na ślub iść każą.

Wychodźze juz, wychodź,
dośćześ się nabyła,
przeproś ojca, matkę,
coś się naprzykrzyła.

Siadajże, siadaj, Maryś kochanie,
bo już konisie pozaprzęgane.
Ştery konie stoją w wozie,
płakanie ci nie pomoże,
siadajze, siadaj, Maryś kochanie.
Jakże ja z wami będę siadała,
kiedym sie z matką nie pożegnała.
...Dziękuję ci, miła matko,
żeś mie wychowała gładko,
teroz nie bedzies.

...Dziękuje ci, drogi ojce,
coś mi nosił po kukiołce,
teroz nie bedzies.

Ostańcie tu z Bogiem matusine progi
nie bedom tu chodzić więcej moje nogi.

Przypinaj, Marysiu, wstążeczkę zieloną,
chodźmy do kościoła, bo już na mszę dzwonią.

Wychodź, Marysiu, z sieni,
będzie mamusi przestrzeni.

Jedźże, Marysiu, do ślubu, jedźże do ślubu,
nase konie najpiękniejse stoją przy progu.

Wyjeżdżaj, wyjeżdżaj, koniku z obory,
póidziesz, Marysieńko, we więkse honory.
Obejrzyj sie, Maryś, na zaborzkie pole,
by sie powydały koleżanki twoje.
Obejrzyj sie przecie od oltorza na nos,
byśmy sie wydały po weselu zaroz.

Jak się panna młoda do ślubu zbierała,
w sieni za dźwirzami stała i płakała.
Zapłakała skała, zapłakały ściany,
zapłakała matka i ojciec kochany.

Słysys, Marysieńko, podegrodzkie dzwony,
tam to twój wionecek bedzie zawiesony.

Szumiała leszczyna, jak się rozwijała,
płakała dziewczyna, jak się wydawała.
Nie szumze leszczyno, i nie rozwijaj się,
nie płaczze dziewczyno i nie wydawaj się.

Świeci się, świeci się na kościele krzyżyk,
pamiętajze, Jasiu, coś Marysi przyrzykł.
Na wysokiej wieży konwalija biała,
pamiętajze, Maryś, coś dziś przysięgała.

Kochanie, kochanie, gorsze niż więzienie,
z więzienia wyzwolą, z kochania nie zdolą.

Będziesz ty dziewczyno, będziesz żałowała,
że ciebie mamusia zawczasu wydała.

Na wozie płakała, bardzo się smuciła,
bo swojej mamusi na ślubie nie miała.
Nie płac-ze juz, Maryś, juześ nie sierota,
odemknęły ci się u Jasieńka wrota.

Rosi deszcz, rosi deszcz,
po kamykach ślisko,
zmieniłaś, Marysiu,
dziś swoje nazwisko.
Leci ptaszek górą,
niesie w dzióbku ości,
niejedna ci panna Jasieńka zazdrości.
Wygrałaś, Marysiu, żeś Jasia kochała,
bedzies ty dobrygo z nigo męża miała.
Nie majątek ciebie, Marysiu, wydaje,
poczciwość i praca, dobre obyczaje.

Cztery mile lasu, samy osiczyny,
jeszcze drugie cztery do moi dziewczyny.
Przypatrzcie sie ludzie, jak to Pan

Regionalny strój dzieci na Węgrzech.





Przygotowywanie placków w Finlandii.

Bóg zmienił,
że daleko chodził, blisko sie ożenił.

Pewnieś, Marysieńko, pomarańcze jadła,
żeś ty się Jasiowi do serduszka wkradła.
Pomarańcz nie jadła, pysznie nie chodziła,
tylko sie w kościele pobożnie modliła.
Byłabyś ty, Maryś, Jasia nie dostała,
aleś mu z kościoła pięty obcinała.
Leci ptaszek górą i pisze litery,
już ci się, Marysiu, skończyły spacery.

Co ci to za panny w ty wiosce bywają,
po jedny co roku ledwie sie wydają.
Choć sie nie wydaję, to na tym nie tracę,
bo jo od wionecka podatku nie płacę.

Nie będę się żenił, tak się będę żywił,
dosyciem pochyły, bardziej bym się skrzywił.

Poniedziałek, wtorek, sobota i piątek,
tam się chłopcy żenią, gdzie widzą majątek.
Ogólnie są znane dziś chłopców zalety,
nie tak pragną żony, jak tylko monety.
Cztery morgi lasu samego bukowca,
trudno teraz znaleźć uczciwego chłopca.
Kochołbym jo ciebie, żebyś mnie lubiła
i jesce do tego, byś poczciwą była.
Zeniułbym się z tobą, bo się mi udajes,
ludzie mi cię ganią, ze nierychło wstajes.
Głupi ty, chodoku, nie słuchaj ty ludzi,
bo jo wtedy wstaję, kiej mnie kto obudzi.

Jedzie wóz za wozem, malowane kółka,
spodobała się mi Antoniego córka.
Spodobało sie mi dziewczę u sąsiady,
jak mi go nie dadzą, nie dam sobie rady.

Poprzez naszą wioskę zielone ulice,
panny jak różyczki, chłopcy jak szlachcice.
Panny jak różyczki, choć się nie malują,
chłopcy jak szlachcice, choć ciężko pracują.

Chocioż jo ubogo, ubogo się noszę,

jednak Wojciechowej o syna nie proszę.

Widziałaś dziewczyno ten kamień nad wodą,
jak on będzie pływał, ożenię się z tobą.
Spoglądaj dziewczyno na suchą topolą,
jak ci się rozwinie, wtedy będziesz moją.
Darmo sie mi, darmo, panny radujecie,
nie bede sie zenił, jaz po nowym lecie.
Jaz po nowym lecie, aze ku jesieni,
kiej sie żytko zeżnie, to sie uprzestrzeni.
Na lewo chłopaki, na lewo, na lewo,
kto nie ma obcasa, niech tupnie cholewą.

Widziołeś mnie, Stasiu, przez dziesiątą ścianę,
teroz mie nie widzisz, choć przy tobie stanę.
Nie smuć sie, dziewcyno, chocioż jo sie smucę,
wkoło świat obejdę, do ciebie się wrócę.
Wkoło świat obejdę i tę polską ziemię,
do ciebie się wrócę, z tobą się ożenie.
Tyrołem sie, tyroł jak na łące siano,
skróś ciebie, dziewczyno, skróś ciebie kochano.

Kochołem dziewcyne, jak kwiotecek rózy,
ale juz nie kochom, bo u żyda słuzy.
Małą mom dziewcynę, małej mi potrzeba,
i bez ty drabiny dojdę jo do nieba.
Biedny rolnik, biedny, gdy mu zbiją grady,
lecz serce biedniejsze, które dozna zdrady.

Jagem się zalicoł Tomaszowej Hance,
to mi gotowała kluski na śmietance.
Jagem się ożenił, zaroz się zmieniła,
dała klusek z wodą i nie posoliła.
Na wysokiej jedli ptaszkowie obsiedli,
powiadają ludzie, że się nie najedli.
Że się nie najedli, fabrykę zemścili,
że płytkie talerze dla nich porobili.

Wesele, wesele, wy się weselicie,
Pani młodo dumo, jakie bedzie życie.

Załamała się olszyna, załamał się gaj,
zapłakała się dziewczyna, bo jej wianka żal.
Płynie woda po jeziorze, płynie sobie w dal —
czegoś chciała, toś dostała, teraz się nie żal.
Poszły kaczki na sadzawkę, gęsi na Dunaj,
czegoś chciała, toś dostała, teraz nie dumaj.

Poznos ty, Marysiu, obowiązki zony,
gdy ci Jasio powie, chlyb nie upiecony.
Jużeś ty, Marysiu, jużeś ty niewiasta,
weźże kosycyne i chybaj do miasta.
A jak będziesz z miasta zawracać do domu,
nie zapomnij kupić Jasiowi tytoniu.
Chwoliłeś się, Jasiu, że ty mos pałace,
a u ciebie stoją tylko podpirace.
Chwoliłeś sie, Jasiu, że mos samo złoto,
Marysia tam posła po kolana w błoto.
Dziękuje wom moi ludzie, co mnie ganicie,
ze jo bede gospodorzem, to zobocycie.
Myślałaś, Marysiu, ze ty bedzies panią,
wypłaces się nieroz za Jasiową ścianą.
Niewola ci była u mamusie siedzieć,
będziesz teroz wiedzieć dziesiątej powiedzieć.
Żebyś u mamusi igiełeczką szyła,

toby powiedziała, żeś się narobiła.
Żebyś u Jasieńka kamienie dźwigała,
toby ci powiedział, żeś ty próżnowała.
Siostry my se, siostry, obie my wroz rosły,
ale my nie obie za jednygo posły.
Jedna posła na dół, a drugo do góry,
tak my się rozesły, jak po niebie chmury.

Coście, mamusiu, coście zrobili,
Daliście ją do tych ludzi, będą ją bili.

Nie będziesz żałować dnia ani godziny,
żeś sie ty dostała do nasej rodziny.

Pamiętajże, Jasiu, byś Mani nie bijał,
boś jej nie kołysał, ani nie powijał.

Dziękuję wam, matko, za to wychowanie,
za trudy i znoje, troski, niewyspanie.

Nie tylko ta matka, co mie wychowała,
ale i ta także, co mi Jasia dała.

Panie Boże zapłać tej mojej mamusi,
Dała mi córeczkę, sama robić musi.

Mamusiu, mamusiu, niech ci będzie chwała,
żeś swoją Marysię w cnocie wychowała.

Wesele się kończy, bieda się zaczyna,
pani młoda płacze, że tam nie wytrzyma.

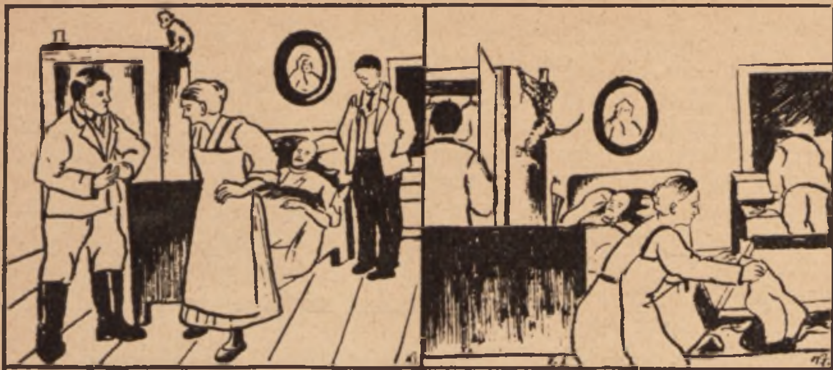
O moja mamusiu, nie daj mie za wode,
bo ja nie rybecka, przepłynąć nie mogę.
O moja mamusiu, nie dajze mnie za las,
bo ja nie ptaszyna, nie polece do was.

Dałam cię, Marysiu, za las i za wodę,
teraz jo do ciebie i dojść nie mogę.
Siadaj, Maryś, na wóz, warkocyki załóz,
wybieraj ostatki od ojca, od matki.
Juzem się ożenił, wszyscy o tym wiecie,
jak mi bedzie bida, to mnie wspomożecie.

Nasa wsiowa nuta nigdy nie zaginie,
ej, ani na wirsycku ani na dolinie.



Kocia muzyka.





Małpa go uratowała

Wuj Adam przez życie gromadził majątek... i całą nadzieję w nim pokładał. Nagle zachorował. Zrobił się mu wrzód w gardle... i już, już się zdawało, że umrze. Krewni spodziewali się rychłego końca, więc zaczęli wynosić, co się dało... Byle jak najwięcej. Małpa widząc, co się dzieje — złapała też parasol, cylinder na głowę założyła i... w nogi.

Gdy to chory zobaczył, wybuchnął śmiechem. Wrzód pękł i Adam wyzdrowiał. Co się działo dalej — kroniki nie podają.

Przed ślubem

Przyszły zięć do teściów:

— Ożenię się z waszą Kaśką, ale jeżeli mi najpierw kupicie harmonię...

— Niby na co?

— Bo mi ks. proboszcz powiedział „na pacierzach”, że w młodym małżeństwie musi być harmonia (zgoda).

Psują interes

— Litościwy panie, zlituj się nade mną biednym człowiekiem i podaruj mi jaką parę starych butów.

— Po cóż ci stare buty, skoro widzę, że masz zupełnie nowe.

— Dlatego też proszę o stare, bo mi te nowe całkiem psują interes.

Lanie

— Podobno wczoraj dostałeś straszne lanie?

— I, chwała Bogu, że się już skończyło, bo mi obiecywali od trzech miesięcy.

Rady lekarskie

„Lek. Dom." Dra Breyera.

Astma. Objawy: Napady duszności, utrudniony oddech, bicie serca. W napadzie należy się rozpiąć, okno otworzyć, twarz skropić zimną wodą, piersi i plecy silnie rozcierać. Poza tym pić herbatę z krwawnika i babki. Wystrzegać się dymu, przeziębienia.

Bezsenność. Okno na noc uchylać. Wieczerzę jeść wcześnie. Ciało obmywać zimną wodą. Przed spaniem wypić filiżankę kwaśnego mleka lub zjeść jabłko.

Bicie serca. W ataku chorego rozebrać, robić na serce zimne okłady, a nogi i łydki aż do rozgrzania rozcierać. Wypić szklankę wody lub łyżeczkę soku z cytryny.

Biegunka. Zachować dietę. Jeść borówki świeże lub suszone. Ubierać się ciepło.

Ból brzucha (kolki). W napadzie ciepłe okłady. Leczenie zależy od rodzaju bólu i od przyczyn.

Ból zęba (spróchniałego). Włożyć w dziurkę kawałeczek kamfory lub waty umaczanej w karbolu lub olejku goździkowym.

Choroba angielska (krzywica u dzieci). Dawać dziecku dużo słońca i powietrza, twardo ugotowane i roztarte żółtka, kaszę ryżową, owsianą lub jęczmienną. Nie dawać kwasów, chleba, ziemniaków, tłuszczów. Dawać codziennie na koniec noża miałko utartego proszku z kości spalonej w ogniu, lub ze skorupy kurzego jajka, kąpać dziecko w mięcie, szałwi, kminku. dziewannie. (Wygotować te zioła i wlać do kąpieli).

Chrypka. Pić herbatę z cytryną na poty. Wdychać parę wodną. Zjeść żółtko ubite z cukrem lub mieszaniną z miodu, soku cytrynowego i cukru.

Cieczenie z ucha. Przestrzykiwać herbatką z rumianku. (Uważać, żeby nie była za zimna, a przede wszystkim nie gorąca, żeby ucha nie sparzyć).

Czerwonka. Zachować dietę. Jeść kleiki, jaja na miękko. Pić maślankę. Okłady ciepłe. Lewatywy kilka razy dziennie z rumianku i oliwy. Ciepłe okłady. Herbata z borówkami.

Czkawka. Pić po łyku zimnej wody. Chodzić z otwartymi ustami przez chwilę. Wstrzymać oddech.

Czyrak (absces, bolączka). Okłady z zimnej wody (póki jeszcze nie ma ropienia). Potem okłady z siemienia, rumianku.

Grypa. Objawy: Gorączka dochodząca nawet do 40 stopni. Katar dróg oddechowych. Ból w członkach. Ból głowy. Bezsenność. Leczenie: Należy się dobrze wypocić. Pić napar bzu, rumianku lub rozmarynu.

Ischias. Ból nogi od biodra aż ku kostce. (Powstaje najczęściej z przeziębienia). Ciepłe kąpiele. Gorące okłady. Masaż. Nacieranie

spirytusem kamforowym, pędzlowanie jodyną raz na dzień.

Kamienie nerkowe. Objawy: Nagłe napady silnych bólów w okolicy nerek, silna gorączka, dreszcze, drgawki. Bóle te powstają najczęściej z powodu nadużycia alkoholu i występują z chwilą przedostania się kamyczków przez przewody nerkowe. — Leczenie: Dużo płynów, mleko, maślanka, winogrona. W czasie napadu gorące okłady ze słomy owsianej. Pić herbatę ze skrzypu, jałowcu, perzu.

Kaszel. Jest to objaw choroby dróg oddechowych. Ciepłe napoje, zwłaszcza herbata z ziół, podbiału, ślazu, kwiatu lipowego. Cukier utarty z żółtkiem, zalany ciepłą herbatą. W kaszlu kokluszowym dawać oliwę zmieszaną pół na pół z syropem.

Katar kiszek. Objawia się bólem brzucha, osłabieniem, gorączką, biegunką. — Leczenie: Unikać surowych owoców, ciężkiego chleba, kwasów i słodyczy. Robić ciepłe okłady. Pić herbatkę z piołunu, szałwii, krwawnika, centurii, rumianku i jałowcu.

Katar nosa. Ciepła kąpiel nosna z gorczycą, ługiem lub solą. Nos smarować tłuszczem, rozetrzeć terpentynę na dłoni i wdychać. Pić herbatę z kwiatu lipowego, rumianku, bzu i rozmarynu.

Katar pęcherza. Objawy: piekący ból w pęcherzu, parcie na mocz. Nudności, pragnienie. — Leczenie: Unikać trunków i potraw korzennych. Pić mleko, maślankę, jeść kleiki. Ciepłe okłady na pęcherz, ciepłe kąpiele nasiadowe z dodatkiem słomy owsianej. Pić herbatkę z agrestu, malwy, borówek.

Katar żołądka. Leczenie podobne jak w katarze kiszek.

Koklusz (zaraźliwy). Łagodna dieta. Jeść zaraz po napadzie. Ciepłe kąpiele. Woda szczawnicka z ciepłym mlekiem. Ciepłe okłady na piersi. Smarować pierś i plecy maścią z pieczonej cebuli i smalcu. Pić herbatę z szałwii, bzu, fiołków, lipy...

Kolka wątrobowa. Objaw: straszny ból w prawym podbrzuszu. Dreszcze. Gorączka. Przyczyna: kamienie nerkowe, siedzące życie, trunki, ściskanie się sznurkami. — Leczenie: Kąpiel ciepła. Okłady gorące. Pić wodę karlsbadzką. Smarowanie ciepłą oliwą. Lewatywy. Pić herbatkę z jałowcu, piołunu, szałwii.

Kongestia (udar mózgu). Chorego porozpinać, głowa ma być wzniesiona wyżej. Zmieniać zimne okłady na głowę, a ciepłe na nogi. Upust krwi lub pijawki poza uszami.

Kontuzja (potłuczenie). Okłady z zimnej wody, z kwaśnej wody, z octanu gliny.

Konwulsje. Dać na przeczyszczenie. Robić ciepłe kąpiele. Lewatywa.

Krwotok płucny. (Krew z płuc jest jasna i pienista). Bezwzględny spokój. Na piersi okład zimny, na nogi gorący.

Krwotok z żołądka. (Krew czarna). Spokój, ścisła dieta,

z początku zimne mleko łyżkami, kleik, później rosół.

Krwotok z nosa. (U krwistych nieszkodliwy). Zimne okłady na nos i czoło. Ręce wziąć do góry. Wstrzyknąć świeży sok z cytryny do nosa.

Kurcze mięśni (najczęściej w łydkach). Rozcierać spirytusem kamforowym lub olejkiem terpentynowym. Wykonywać szybkie ruchy. Pić herbatę z rumianku, krwawnika, jałowcu.

Migrena (ból głowy). Wypić pół szklanki ciepłej wody z solą, czarną kawę, mocną herbatę z cytryną. Pić herbatę z lipy, mięty i rozmarynu.

Nudności i wymioty. Dawać w małych ilościach zimne napoje, zimne mleko, kawę, mleko zsiadłe, soki owocowe (cytryna).

Odleżyna. Aby zapobiec odleżynom, zachować czystość i gładką, niepofałdowaną pościel. Miejsce odleżane zmywać wodą ze spirytusem lub octem.

Odra. Okna zasłonić czerwoną chustką. Chorego przykryć, lecz niezbyt ciepło. Unikać zaziębienia. Stąd po wyzdrowieniu dziecko winno zostać w domu najmniej przez tydzień. Herbata ze ślazu, kwiatu lipowego.

Oparzenie. Jeśli powstały pęcherze, robić zimne okłady z wody, a gdy ból nieco minie z oleju i wody wapiennej, sody lub posypać proszkiem sody i na to robić zimne okłady.

Ospa. Pokój wietrzyć. Okna zasłonić czerwoną bibułą. Pić dużo płynów, soki owocowe, herbatę z ziół. Krosty obmywać zmaczaną w letniej wodzie watą i zasypywać mączką ryżową. Oczy zmywać ciepłym mlekiem.

Otrucia. Po spożyciu czegoś trującego wywołać wymioty przez podrażnienie podniebienia i gardła.

Pocenie się nóg. Czyste utrzymanie nóg. Kąpiel nóg w odwarze szałwii i kory dębowej.

Poderwanie się. Bańki, pijawki, zimne okłady.

Postrzał. Ciepłe okłady (zmieniane pilnie przez kilka godzin), bańki, smarowanie spirytusem mrówkowym.

Puchlina. Pić herbatkę z jałowcu, korzeni pokrzywy, młodych liści brzozowych.

Rany wymyć przegotowaną wodą. Przeciwko ropieniu: ciepłe okłady z wody lub naparu rumianku.

Reumatyzm. Unikać trunków, kawy, mięsa, jaj. Wywoływać poty. Pić napar z kwiatu lipowego z sokiem cytrynowym. Zajęte stawy lub mięśnie należy nacierać spirytusem gorczyczanym.

Robaki. Dawać dzieciom nasienie z cytwarowego ziela. Dużo ruchu.

Róża (zaraźliwa). Obrzęki pędzlować kurzym białkiem, oliwą, wazeliną lub śmietanką i okryć suchą watą, lub robić okłady z alkoholu zmieszanego na wpół z wodą.

Strupy u dzieci na głowie. Nie dawać dzieciom potraw ostrych, kawy, trunków; robić okłady z mąki ziemniaczanej, siemienia,

otrąb, smarować oliwą, masłem, tranem. Dawać środki lekko przeczyszczające, herbatę z fiołków, bratków.

Szkarlatyna (bardzo zaraźliwa). Pić napar z kwiatu lipowego, mleko, odwar z jęczmienia z miodem, wodę z sokiem owocowym. Nacierać ciało masłem lub wazeliną. Gardło płukać słoną wodą. Wystrzegać się przeziębienia.

Tyfus (bardzo zaraźliwy). Trzy rodzaje: brzuszny, wysypkowy i powrotny. Jeść mleko, maślankę, kleik, jajka na miękko, słodkie wino. Obmywać zimną wodą ciało. Chłodne okłady.

Zaczadzenie. Chorego wynieść na świeże powietrze, zlewać ciało wodą. Nacierać spirytusem. Robić sztuczne oddychanie.

Zanogcica. Wypuścić ropę jak najprędzej. Gdy ropieje, okładać bułką z ciepłym mlekiem i niewielką ilością oleju lnianego.

Zapalenie gardła (angina). Okłady wysysające na szyję, herbatka z bzu, mięty, lipy, szałwii, sok z cytryny. Płukać rozczynem miodu, soli, octu, ślazu, buraka lub ałunu. Płukanie gorącą wodą.

Zapalenie opłucnej. Objawy: Nieznośny ból w boku i suchy kaszel. — Leczenie: Ciepłe okłady z twarogu, suche bańki, opaska flanelowa. Pić napar z szałwii, fiołka.

Zapalenie otrzewnej. Objawy: Nieznośne bóle i wzdęcie brzucha, wymioty. Leczenie: Dieta mleczna, soki owocowe. Ciepłe okłady z odwaru ślazu, belladonny lub blekotu.

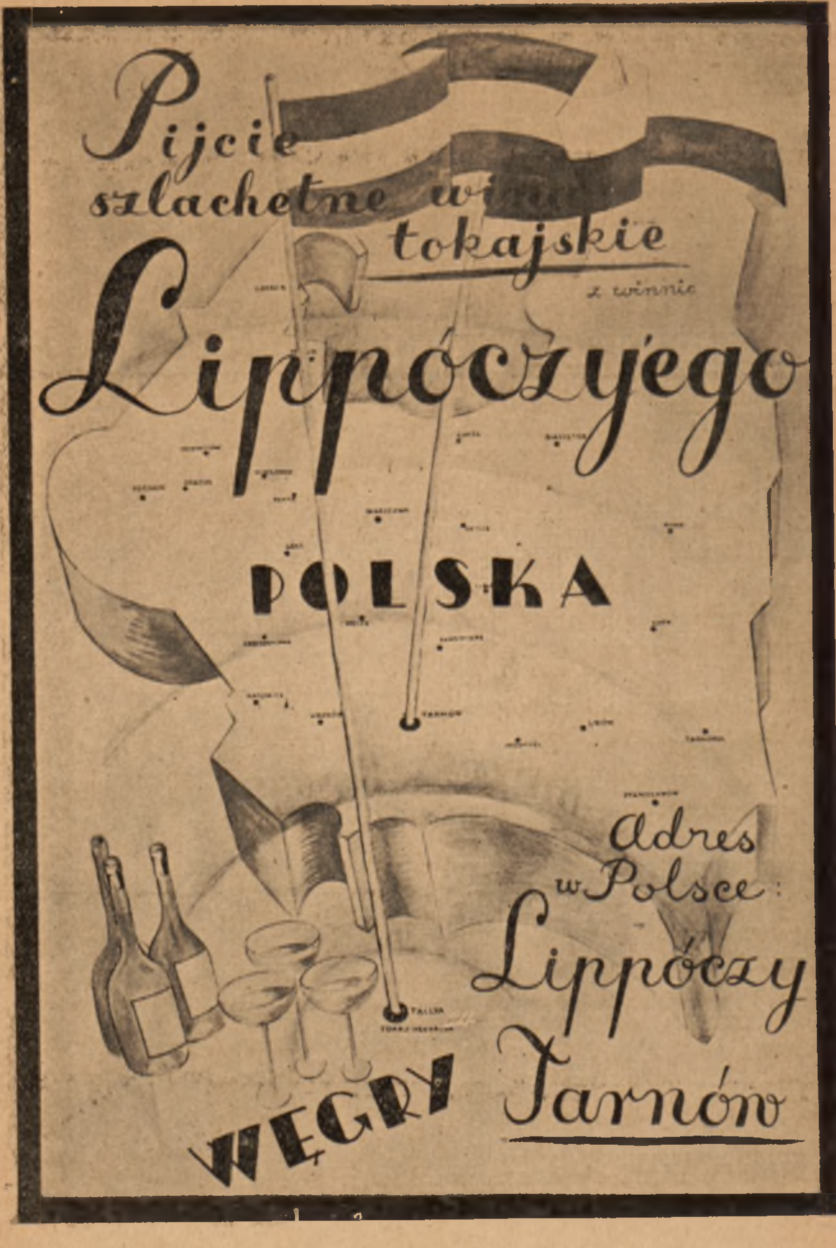


Wnętrze domu wiejskiego w Mezőhövesd na Węgrzech.

Zapalenie płuc. Objawy: Dreszcze, ból w boku i przyspieszony oddech. — Leczenie: Suche bańki, plastry z twarogu, pić kwaski owocowe. W wysokiej gorączce zimne okłady.

Zatwardzenie. Wypić rano szklankę zimnej wody z cukrem. Pić odwar suszonych śliwek, masło z miodem, na noc okład wysysający. Lewatywa z mydłem. Pić herbatkę z centurii, krwawnika.

Zwichnięcie. Zimne okłady. Masaż, nacieranie spirytusem kamforowym.



Pijcie
szlachetne wina
tokajskie
z winnic
Lippóczy'ego
POLSKA
WĘGRY
Adres w Polsce:
Lippóczy
Tarnów

Magazyn towarów bławatnych

KAZIMIERZ KOWALSKI

w TARNOWIE, Mościckiego 4

(obok kina „APOLLO")

poleca:

płótna lniane i bawełniane, koce, kołdry, kapy oraz wełny po cenach niskich.

Ważne dla P. T. Duchowieństwa!

Zawiadamiam uprzejmie, że powiększyłem swój zakład i wykonuję dla P. T. Duchowieństwa oraz cywilów specjalnymi siłami fachowymi z materiałów własnych jak i dostarczonych

wszelkie roboty wchodzące w zakres krawiectwa

po cenach zniżonych.

Polecam się nadal łaskawej pamięci

JAN NĘDZOWSKI i Ska w Tarnowie

ul. Krakowska 37, I. p.

KONCESJONOWANY ZAKŁAD INSTALACYJNY

JANA ZAGATY

w Tarnowie, ul. Targowa 10

poleca swe usługi.

Wykonuje instalacje wody, gazu, centralnych ogrzewalni jak również instalacje lokalne, pompy, zbiorniki.

Nr tel. 304. **Nr tel. 304.**

Apteka „Pod Opatrznością"

Mag. farm. St. Chomińskiego

utrzymuje na składzie wszelkie środki lecznicze, krajowe i zagraniczne, oraz leki dla zwierząt domowych

w Tarnowie
na Burku, ul. Targowa l. 7.

STEFAN NOWAK

Tarnów, ul. Krakowska l. 12.

poleca:

pończochy, skarpetki, swetry oraz wszelkie trykotarze. — Bieliznę męską i damską, koloratki, przybory do szycia i haftów kolorowych, lamy, wstążki i fomobale do sztandarów i szat liturgicznych. — Galanterię i kosmetykę w dużym wyborze.

Jedyne chrześcijańskie Przedsiębiorstwo Elektrotechniczne

CZESŁAW BANDURA

TARNÓW — Plac Kazimierza Wielkiego 1. — — — — Telefon Nr 95.

Budowa urządzeń elektrycznych: siły, światła, telefonów, sygnalizacji, radio.

Sprzedaż: materiałów elektrycznych, motorów, żarówek, radio, lamp radiowych. — Warsztat reperacyjny maszyn elektrycznych, aparatów radiowych, głośników, słuchawek, detektorów, akumulatorów — fachowe ładowanie i obsługa tychże.

Kosztorysy i porada na żądanie gratis. — — — Rok założenia 1917.

Nakładem tygodnika „Nasza Sprawa" w Tarnowie. — Czcionkami Drukarni Diecezjalnej w Tarnowie.